Nr 273 Czwartek 29 listopada (12 grudnja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

—

29 (12) Czwartek — Saturnina.
30 (13) Piątek — Andrzeja.
1 (14) Sobota — Natalii M.
2 (15) Niedziela — Bibianny.
3 (16) Poniedz. — Franciszka Ksawerego.
4 (17) Wtorek — Barbary.
5 (18) Środa — Sabby.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Na właściwej drodze.

— xx —

Du choc des opinions jaillit la vérité— oto reguła, obejmująca cały szereg objawów życia intelektualnego, a tem większe mająca znaczenie dla życia prasy, że z tego źródła czerpie opinia publiczna informacye i materyały, sąd i ocenę zjawisk.

Lecz, by wymiana myśli stała się owocną, niezbędną jest nietylko wspólność pewnych podstawowych przesłanek, lecz i uznawanie pewnych obowiązujących norm, regulujących wszelką kulturalną walkę opinii. Tam, gdzie wymiana zdań nie opiera się na pewnych, przez obie strony uznanych, przesłankach podstawowych, sprowadza się ona do czysto akademickiego sporu o pierwsze zasady. Tam zaś, gdzie niemasz uznania pewnych zasad formalnych, normujących wszelką walkę, nie może być mowy o starciu opinii, jak nie może być mowy o turnieju rycerskim tam, gdzie przeciwnik napada w nocy zamaskowany i walczy pchnięciem zdradliwem z tyłu, lub posyła płatnych zbirów.

Zapewne jawność podobnej walki wobec szerokiego koła czytelników kładzie pewną tamę nadużyciom i daje rękojmię pewnego *minimum* wzajemnej lojalności. W życiu prasy czynnik ten niewątpliwie odegrywa poważne znaczenie, ale tylko w stosunku do tych pism, które opierają swe powodzenie na uznaniu czytelników i z niego czerpią swe wpływy i środki.

Z pismami, którym brak jest nawet tego czynnika regulującego, wszelka polemika jest niemożliwa.

Nie sposób jest obronić się od insynuacyi, obliczonej na pewien efekt, trudno odeprzeć podstępnie wymierzone inwektywy.

W tej sytuacyi znalazł się p. Święcicki wobec „Russk. Znam." Rozstrzygnął on ją trafnie, uciekając się nie do polemiki, lecz do sądu; w analogicznej sytuacyi znalazło się kijowskie T-wo Gimnastyczne onegdaj, wobec artykułu „Kijewlanina".

„Jako przeciwwagę kijowskiemu organowi narodowców, „Dziennikowi Kijowskiemu", — pisał onegdaj „Kijewlanin" — stronnictwo krajowe założyło w Kijowie pismo „Kresy", w którem polemizuje z miejscowymi narodowcami, uważającymi kraj Południowo-Zachodni za kolonię polską, obowiązaną do posłuszeństwa i ulegania dyrektywom Warszawy i krytykuje działalność miejscowego stowarzyszenia polskiego „Oświata", stanowiącego zamaskowaną filię warszawskiej „Macierzy Szkolnej", kierowanej przez narodowców i kijowskiego polskiego Towarzystwa Gimnastycznego, stanowiącego zamaskowaną filię „Sokołów" warszawskich — tych kadrów przyszłej armii polskiej, tworzonej przez narodowców".

Niemożliwość polemizowania z tego rodzaju zarzutami, z pismem, posługującem się tego rodzaju metodą, była aż nadto oczywistą, a jednocześnie pozostawianie bez odpowiedzi posądzenia o udział w tworzeniu kadrów „polskiej armii" nie było wskazanem z wielu względów.

Z tej trudnej sytuacyi zarząd P. T. G. znalazł jednak najwłaściwsze wyjście: na oszczercze oskarżenie odpowiedział on oskarżeniem przed *forum* sądowem. Ani jednem słowem nie wdając się w polemikę z organem p. Pichny, powzięto uchwałę niezwłocznego wytoczenia procesu o oszczerstwo redaktorowi „Kijewianina".

Jest to droga obrana bardzo szczęśliwie i tej drogi powinni trzymać się wszyscy poszkodowani, wszystkie ofiary bandytyzmu prasowego.

Przegląd polityczny.

(**Śmierć króla Oskara II.—Charakterystyka panowania. — Kilka cyfr ekonomicznych o Szwecyi.— Skutki ekonomiczne rozdziału. Korzyści zerwania Unii**)

Z grona panujących monarchów w Europie ubył jeden z najgodniejszych. Umarł Oskar II, od lat 35 król szwedzki, a przez lat 33 król norweski. Oskar II należał do tego typu panujących, którzy swe stanowisko chcą mieć nie tylko na urodzeniu i dynastycznem następstwie tronu oparte, lecz ugruntowane na podstawie osobistych kwalifikacyi i własnych zasług. Uczony, historyk, matematyk, geograf i poeta, pisarz, który niejednem dziełem wzbogacił współczesną literaturę szwedzką, autor klasycznego życiorysu Karola XII, „Króla żołnierza i człowieka", tłómacz Herdera i Torquato-Tassa, Goethego, nieustraszony pioner oświaty narodowej w Szwecyi—zmarły król Oskar II ma za sobą liczne tytuły do wdzięczności swego narodu.

Wstąpił na tron szwedzki po bracie starszym Karolu XV w r. 1872 jako już znany, wybitny pisarz i organizator pierwszej wyprawy polarnej do bieguna północnego Torelli'ego w r. 1861. Najbliższym czynem panowania Oskara II była inicyatywa w celu ogłoszenia tolerancyi wyznań w Szwecyi i Norwegii w r. 1873, drugiem dziełem osobistem Oskara II było wprowadzenie powszechnej nauki w szkołach ludowych słynną ustawą szkolną z r. 1882. Na drodze kulturalnego rozwoju krajów skandynawskich są to pomniki dziejowe, ustawione trudem i zasługą Oskara II.

A obok tych reform ustawodawczych w dziejach cywilizacyi północnych krajów pozostaną pamiętne dwa dzieła osobiste Oskara II: zorganizowanie wyprawy polarnej w celu naukowych poszukiwań pod biegunem północnym Nordenskjölda i założenie w Sztokholmie pierwszego międzynarodowego Instytutu dla rozwiązywania zagadnień matematycznych.

Pod względem politycznym całe panowanie Oskara II wypełnione było walką Norwegii o samodzielność narodową i samoistność państwową. Po 33 latach panowania, król Oskar II złożony został z tronu norweskiego d. 7 czerwca 1905 r. uchwałą sejmu w Chrystyanii. A jeżeli ten doniosły fakt w życiu narodów skandynawskich nie zapisał się krwawo w ich dziejach to jest to zasługą historyczną Okara II.

Następcą Oskara II jest najstarszy syn jego, Gustaw Adolf, ur. w r. 1858, ożeniony z Wiktoryą, księżniczką badeńską, który dnia 8 grudnia objął rządy w Szwecyi, jako Gustaw V. Król Gustaw V złożył natychmiast przysięgę wierności na konstytucyę i ministrów, którzy swe teki złożyli do dyspozycyi króla, zatrzymał na ich stanowiskach.

Król Gustaw V ma kilku synów, z których najstarszy Oskar Gustaw Adolf, obecnie następca tronu szwedzkiego, ożeniony jest z Małgorzatą księżniczką z domu angielskiego. Tym sposobem wpływ Anglii utrzymany będzie skutkiem związków rodzinnych w krajach północnych skandynawskich.

* * *

Ażeby zrozumieć stosunki krajów skandynawskich, należy się przyjrzeć strukturze społecznej i ekonomicznej.

Szwecya liczy $5^{1}/_{3}$ milionów mieszkańców, z których przeważna część 55% oddaje się rolnictwu, hodowli bydła i pokrewnym zawodom (łowiectwu i rybołówstwu), 27% przemysłowi i górnictwu, a 11% handlowi i żegludze morskiej, reszta 7% przypada na zawody wolne i urzędników. Kraj jest przeważnie leśny. Na 41 milionów hektarów ziemi, przypada 21 milionów hek. ($51^{1}/_{2}$%) na lasy, $1^{1}/_{3}$ mil. hek. na łąki ($3^{1}/_{2}$%), $3^{1}/_{2}$ mil. hek. na rolę (8%). Wartość średnich zbiorów szacowaną bywa na 550 milionów koron rocznie, w rolnictwie brakuje rąk do pracy, zwłaszcza, że w ostatnich latach rozwinęła się plantacya buraków cukrowych.

Punkt ciężkości spoczywa w hodowli bydła, którego jest $2^{1}/_{2}$ mil. sztuk, czyli przypada 47 sztuk bydła rogatego na 100 mieszkańców, podczas gdy w Rosyi przypada tylko 34 sztuk bydła na 100 mieszkańców, we Francyi 38, w Niemczech 34, we Włoszech 15. Chów bydła rozpowszechniony jest zwłaszcza w południowej części; na urodzajnych nizinach, trzymane są bardzo mleczne rasy Ayrshir, a roczny wywóz masła wynosi 20 milionów kilogramów. Najważniejszym atoli przedmiotem eksportu szwedzkiego jest drzewo i jego wyroby. Anglia głównie buduje swe okręty handlowe i swe meble wyrabia z drzewa szwedzkiego. Na 975,000 standarts wywiezionego z Szwecyi w r. 1906 drzewa, przypada 378,000 st. na Anglię, 170,000 na Niemcy i 140,000 na Francyę. Prócz tego eksportuje Szwecya rocznie pół miliona tonn żelaza.

* * *

Kraje skandynawskie jedyne w Europie mogą spoglądać na blizko 100-letnią epokę nieprzerwanego pokoju.

Od r. 1814 nie znała już czwarta generacya ludzi w Szwecyi i Norwegii co to jest wojna zewnętrzna lub rewolucya wewnętrzna. Rozwiązanie Unii szwedzko-norweskiej pociągnęło w kierunku ekonomicznym tylko tę zmianę, że zawarte zostały nowe traktaty handlowe na podstawie wysokiego cła opiekuńczego z Norwegią. Szwecya już od r. 1887, a jeszcze bardziej do roku 1892 oparła swą politykę ekonomiczną na zasadzie ceł protekcyjnych dla szwedzkiego rolnictwa, hodowli bydła i leśnych produktów.

Pokojowa rewolucya w Norwegii wpłynęła także i na obudzenie szwedzkiego poczucia narodowego. Nazewnątrz obydwa państwa, dziś niezależne i oddzielne, prowadzą jednak wspólną politykę handlową, polegającą na zapewnieniu zbytu płodom rolniczym leśnym i górniczym obydwu krajów i otoczeniu opieką młodego ale już kwitnącego przemysłu krajowego.

Od chwili rozdziału Norwegii i Szwecyi, i utworzenia z jednej Unii dwu odrębnych państw, okazało się, że nie zawsze połączenie dwu państw, dwu narodów, nawet tak blizko spokrewnionych, wychodzi im na dobre, a krótkie doświadczenie dotychczasowe dowiodło, że do szczęścia wcale nie potrzeba przymusowej Unii. **w.**

Sprawy polskie.

—(-)—

Ustawy antypolskie.

Berliński „Liberale Corespodenz", zwykle dobrze poinformowany, przynosi sensacyjną wiadomość o cofnięciu ustawy wywłaszczającej.

Pomieniony dziennik zapewnia, że projekt prawa o wywłaszczeniu Polaków ma być cofnięty. Dość nieoczekiwany wynik głosowania przy pierwszem czytaniu w komisyi, jak się obecnie wyjaśniło, nie był następstwem przejściowego nieukontentowania konserwatystów, lecz głębokiego przeświadczenia, że ustawa wywłaszczająca zawiera niebezpieczeństwo bardzo poważne. Rząd nie zdoła nigdy zjednać dla swego projektu wszystkich konserwatystów. Nawet w razie poczynienia wszelkich możliwych ustępstw, najściślejszego określenia granic ekspropryacyi i zawarowania praw wielkiej własności niemieckiej—za uchwaleniem projektu głosować będzie nieznaczna część grup konserwatywnych.

Wobec tego jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż rząd nie będzie przywiązywał do dalszych obrad nad projektem poważniejszej wagi, a nawet cofnie ustawę, zrzekając się w walce z żywiołem polskim tak ryzykownego środka, jakim jest wywłaszczenie. Natomiast nie ulega już wątpliwości, iż rząd nie odrzuci 400 milionów, uchwalonych w komisyi na cele polityki kolonizacyjnej i odda je do rozporządzenia komisyi kolonizacyjnej, która dalej i z podwojoną energią prowadzić będzie swe dzieło. Tyle „Liberale Correspondenz". Jej informacye wymagają jeszcze potwierdzenia. O ile można wnosić z głosów innych dzienników niemieckich, wiarogodność tego doniesienia jest dość wątpliwa. W każdym razie jednak zdaje się być pewne, że widoki uchwalenia ustawy są coraz mniejsze.

Dodać należy, iż nastrój w Niemczech pod tym względem nie jest bynajmniej jednolity. I tak przeciwko ustawie o wywłaszczeniu i zaprowadzeniu języka niemieckiego na wszystkich zebraniach, uchwalił liberalny Związek ludowy na zebraniu we Frankfurcie n. M., na którem przemawiał d-r Breitscheid z Berlina i prof. d-r Schücking z Marburga, następującą rezolucyę:

„Zebranie protestuje jaknajstanowczej przeciwko projektowi nowej ustawy przeciwpolskiej, dotyczącej wywłaszczenia, która sprzeciwia się tak prawu przyrodzonemu, jak i przepisom konstytucyi, i oczekuje po liberalnych posłach sejmu, że zwalczać będą jak najenergiczniej owe postanowienia, przynoszące ujmę naszej powadze w oczach całego cywilizowanego świata.

„Zebranie potępia jaknajstanowczej zamach na język ojczysty wszystkich obywateli, mówiących nie niemieckim językiem, zawarty w rzekomo liberalnym projekcie prawa Rzeszy, dotyczącym stowarzyszeń i żąda od stronnictwa liberalnego, aby jaknajenergiczniej starało się o usunięcie tego przepisu".

Protestu ze strony niemieckiej przeciwko nowym projektom przeciwpolskim domaga się też ktoś w „Posener Neueste Nachrichten", zalecając zwoływanie wieców protestujących w całych Niemczech.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, — piszą tam—że z takim protestem rząd musiałby się liczyć. W tutejszych kołach niemiecko-żydowskich, naturalnie obywatelskich, bezustannie słychać skargi na politykę przeciwpolską, z powodu której dotkliwe szkody ponoszą kupcy i przemysłowcy niemiecko-żydowscy, ale nikt nie ma odwagi zaprotestować publicznie przeciwko tej polityce. Praktyczny skutek miałyby tylko protestujące wiece".

Z prasy polskiej.

—)(—

„Przegląd Narodowy".

W ostatnim (11-ym) numerze „Głosu Polskiego" czytamy:

„Z Nowym Rokiem „Głos Polski" zamieniamy na pismo miesięczne pod tytułem: „Przegląd Narodowy".

„Zmiana ta jest wywołana wyłącznie względami na potrzeby naszego ruchu umysłowego. Potrzebom tym tygodnik dziś już nie odpowiada. Wobec silnego rozwoju prasy codziennej, która u nas uwzględnia w dość szerokim zakresie artykuły o treści zasadniczej i ogólnej, tygodnik poświęcony sprawom życia bieżącego — jeżeli ma się trzymać właściwych sobie granic — schodzi w znacznym stopniu do roli spóźnionego dziennika.

„Natomiast jedno z najważniejszych zadań w czasie obecnym — rozwijanie i rozszerzanie myśli teoretycznej, pogłębianie założeń programowych, ujmowanie całości zjawisk i zagadnień życia narodowego, oraz rozbudzanie ruchu umysłowego w tym kierunku — zadanie to leży dziś niemal zupełnie odłogiem. Praca na tem polu, tak natężona przed laty kilku, została przerwana wypadkami: wszystkie siły i cała uwaga ogółu zwróciły się z konieczności ku sprawom bieżącym, ku zagadnieniom chwili, przeważnie politycznej natury. Dziś praca ta nie tylko musi być na nowo podjęta, pod grozą stopniowego popadania naszej myśli publicznej w jednostronność i płytkość, ale muszą być zapełnione jej niedobory, — przeprowadzony bilans lat ostatnich, wysnute z ciężkich doświadczeń wnioski na przyszłość. Dla przeprowadzenia takich zadań pismo miesięczne może stać się odpowiednim wyrazem.

„Ani odpowiedzi na wszystkie wysuwające się na tak rozległem podłożu pytania, ani ostatecznie obrobionego materyału myśli, redakcya w gotowej i skończonej formie czytelnikom swoim dać nie jest w możności: zdoła zaledwie stworzyć warsztat, przy którym stanie w roli inicyatora i głównego pracownika, — obok niej zgrupować się powinien szeroki zastęp sił współdziałających.

„Chcemy stać się wyrazem kooperacyi myśli pozytywnej i twórczej, nie zaś negatywnej i krytykującej, wyrazem potrzeb umysłowych i dalszego dorobku duchowego tych wszystkich, którzy od lat dwudziestu pracowali w zwartych szeregach nad odrodzeniem narodowem i w tej pracy zdobyli już spory zasób założeń i pewników wspólnych. Ale dlatego właśnie pragniemy zachować całą niezależność zarówno od polityki bieżącej, nawet najbliższego nam stronnictwa, jak i od różnych pokrewnych sobie odcieni myśli narodowej. Pragniemy stać się ich syntezą, wolną od względów taktyki, od wyłączności i jednostronności w ocenie zjawisk naszego życia.

„Z tego względu mniej ubiegać się zamierzamy o jednolitość zawartych w piśmie poglądów, niż o ich płodność i wartość istotną dla całości stojących przed nami zadań; korzystać nadto będziemy chętnie ze współpracownictwa kół szerokich, zwłaszcza w zakresie spraw kultury narodowej, jak również podawać naszym czytelnikom wszelki cenny materyał, zaczerpnięty z dorobku innych kierunków.

„Praca nasza obliczona jest na dłuższą metę, rozwinąć się więc może tylko stopniowo, wytrwałym wysiłkiem zbiorowym".

„Przegląd Narodowy" wychodzić ma w objętości 8-miu arkuszów miesięcznie.

KRONIKA.

— **Odczyt prof. Z. Noskowskiego.** Zainteresowanie, jakie obudził odczyt jutrzejszy znakomitego naszego muzyka, odbija się niedwuznacznie na sprzedaży biletów. Sprzedająca je filia księgarni p. Idzikowskiego (Kreszczatik wprost Funduklejewskiej) posiada już dziś niewielką ich ilość.

— **„Ahaswer“** (Mężczyzna) utwór p. Gabryeli Śnieżko-Zapolskiej, który ujrzymy w sobotę w interpretacyi naszych „Miłośników“, porusza, że tak powiemy, kwestyę męską z punktu widzenia kobiecego. Jest to więc jakby *pendant* do wielu utworów pióra męskiego, poruszających kwestyę kobiecą z punktu widzenia mężczyzny. W Warszawie na „Ahaswerze“ sala bywa zawsze przepełnioną przez płeć piękną.

— **Wieczornica w P. T. G.** Dziś wieczorem w sali Towarzystwa odbędzie się wieczór pożegnalny druha T. Pudłowskiego. Program, składający się wyłącznie z utworów druha, wykonają panie: Chmielowska, Rellim i Stella, panowie: Siemaszko, Kindler, Borkowski, Wilczkowski i Szychewicz. Pan Pudłowski odczyta jedną ze swoich satyr p. t. „Wklęsłe zwierciadło“ i fragment z „Jasełek“. Wieczór uzupełni jednoaktowa krotochwila p. t. „Numer pierwszy“, umyślnie na ten wieczór napisana.

— **Z Ogniwa.** W niedzielę dnia 2-go grudnia odbędzie się w „Ogniwie“ zebranie towarzyskie dla członkow i wprowadzonych gości przy udziale „Miłośników“ i ich reżysera p. Siemaszki.

— **Z uniwersytetu.** Rektor kijowskiego uniwersytetu otrzymał od ministra oświaty depeszę treści następującej: „Proponuję władzy uniwersyteckiej wznowić wykłady przed świętami Bożego Narodzenia, oraz przedsięwziąć wszelkie środki, ku niedopuszczaniu do uniwersytetu osób postronnych“. Podobnej treści depeszę otrzymał i kurator kijowskiego okręgu naukowego. Kurator wezwał na naradę rektora i prorektora uniwersytetu, rezultatem której była wczorajsza narada prywatna, w której przyjęli udział rektor, prorektor i dziekani fakultetów. Na naradzie uchwalono zwołać na d. 29 b. m. Radę profesorską dla naradzenia się nad sposobem wznowienia wykładów. Według pogłosek zajęcia rozpoczną się d. 7 grudnia, wobec czego urlopy będą wydawane tylko do d. 6 grudnia.

— **Echa wydalenia studentów.** Policmajster kijowski zwrócił się do zarządu uniwersytetu z prośbą o przysłanie papierów wszystkich osób, podlegających wysłaniu z Kijowa, gub. kijowskiej i kraju połudn.-zachodniego.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej zostało urozmaicone skandalem, który przeszedł wszystkie, zdarzające się dotychczas. Z początku rada miejska spokojnie rozpatrzyła parę spraw. Zatwierdzono jakąś licytacyę, następnie odrzucono propozycyę p. gubernatora, dotyczącą przeniesienia giełdy pracy. Rada na jednem z posiedzeń poprzednich uchwaliła przenieść ją z targu Siennego na Łukianówkę. Gubernator zaproponował skasować tę uchwałę ze względu na niektóre niedogodności, jak naprzykład sąsiedztwo więzienia. Partye aresztantów będą musiały przechodzić obok giełdy pracy i to im może ułatwić ucieczkę.

Rada postanowiła pozostawić w tej sprawie dawną uchwałę. Z kolei na porządku dziennym stoi sprawa, dotycząca gospodarki szpitala Aleksandrowskiego, którego administracya prosi o zatwierdzenie umowy z dostawcą węgla kamiennego. Umowę zatwierdzono, poczem poruszono kwestyę zmiany systemu opalania szpitala drzewem, na opalanie węglem. P. Dobrynin wypowiedział zdanie, że zmiana taka nie przyniesie korzyści. Zarząd miejski nie będzie mógł dać sobie rady z węglem, skoro nie daje jej z drzewem. „Prezydent miasta i członek zarządu, p. Burczak, zamiast drzewa kupują pałki...“ W tem miejscu radny p. Kuczyński prosi o wniesienie do protokółu zdania powyższego. Tę samą prośbę powtarza p. Burczak, zaznaczając przytem, że wówczas, kiedy drwa kupowano, był on na urlopie. Słowo po słowie, i radni zaczynają się kłócić. W sali rozpoczyna się hałas, nad którym góruje bas p. Dobrynina. Prezydent dzwoni, ale bezskutecznie. Kiedy w końcu p. Dobrynin nazwał radnych s.-demokratami, rewolucyonistami, dodając, że czasy te, kiedy radni rwali portrety Cesarskie w ratuszu minęły bezpowrotnie, prezydent miasta uznał za niemożliwe przewodniczyć w dalszym ciągu wobec takiego zachowywania się uczestników zebrania i zdjął z siebie godło władzy merowskiej, oznajmiając, że posiedzenie zostało zamknięte.

— **Rozporządzenie gubernatora.** Gubernator kijowski polecił policmajstrowi powtórnie obejrzeć posiadłość p. Markowej (Diełowaja ul.), nie odpowiada ona bowiem wymaganiom sanitarnym.

— **Kara administracyjna.** Gen.-gubernator skazał w drodze administracyjnej 8 włościan gub. kijowskiej na 2 tygodnie aresztu, za wykroczenie przeciw przepisom obowiązującym z d. 24 czerwca 1901 r. Wszyscy skazani przyjmowali udział w stawianiu oporu władzy w czasie rąbania lasu.

— **Oddanie pod sąd.** Na mocy rozporządzenia zarządu gubernialnego, stójkowy Owskij został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za samowolne aresztowanie dwóch włościan i odebranie im wekslu na 450 rubli. Sprawa została przekazana prokuratorowi.

— **Konfirmacya wyroku.** Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, zatwierdził wyrok kijowskiego sądu wojenno-okręgowego w sprawie, znanej pod nazwą „sprawy rzeczpospolitej zołotonoszskiej“, dotyczącej zaburzeń w gub. połtawskiej w r. 1905. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 1 rok twierdzy, 2 innych zaś uniewinnił.

— **Wypuszczenie na wolność.** Z cyrkułu łybedzkiego wczoraj późnym wieczorem wypuszczono kilka wolnych słuchaczek uniwersytetu, którym rozkazano w 24 godzin wyjechać z Kijowa do wybranych przez nie miejsc zamieszkania.

— **Aresztowanie.** W domu pod Nr 62 przy ulicy Włodzimierskiej aresztowano Wiaczesława Kraczmera, studenta uniwersytetu.

— **Aresztowanie.** W tych dniach agent wydziału ochrony zaaresztował na Kreszczatiku Wiktora Dubibina. Zaaresztowanego osadzono w cyrkule pałacowym.

— RABUNKI na placu Żytnim trwają w dalszym ciągu. W poniedziałek o godz. 8-ej wieczorem 4-ch nieznajomych ograbiło przechodzącego J. Siemaczychina. Rabusie, powaliwszy S. na ziemię, zdjęli z niego kalosze, buty, zabrali pieniądze i uciekli. Nieco później awanturnik jakiś zerwał czapkę karakułową z Napoleona Drelinga.

— Na zaułku Łukjanowskim trzech rabusiów ograbiło 9 rb. u N. Kriwonosowa.

— Na Kreszczatiku schwytano Rutmana, który wyrwał torebkę z rąk p. O. Korolikowej.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania S. Kremera, w domu Nr 36 przy ulicy Wwiedeńskiej, popełniono kradzież rzeczy na sumę 127 rb.

— Mieszkający przy ulicy Tatarskiej, W. Polaków, zawiadomił policyę o skradzeniu mu ze sklepiku na «Tołkuczce» 250 rb. Podejrzenie pada na robotnika jego Mikołaja Strechnowa.

— ZABÓJSTWO. W ogródku przy ulicy Trechświatitielskiej, znaleziono zwłoki niemowlęcia, z oznakami gwałtownej śmierci.

— UPARTA WŁAŚCICIELKA DOMU. Pani Łazarewa, właścicielka domu Nr 13 przy ul. Sofijowskiej, jawnie proteguje, jak już donosiliśmy, mieszczący się w jej domu tajny dom rozpusty. Policya parokrotnie próbowała jej wręczyć rozkaz wyrzucenia przytułku rozpusty z domu, ale p. Ł. stanowczo się temu opierała. Wczoraj, skutkiem tego, policya wydała rozkaz przyklejenia «żółtego» zawiadomienia na drzwiach domu p. Ł., w ten bowiem tylko sposób awizacya może być doręczona upartej kamieniczniczce.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

Gdyby p. Kosorotow, pisząc „Cud Koryntu“, poprzestał na 3 aktach i zatytułował swą sztukę stosownie do ich treści, mielibyśmy bardzo ładną rzecz, osnutą na walce dwóch potęg: dobroci i nienawiści, wcielonych w postacie apostołów, jednego idącego przez świat ze słowami miłości, drugiego dyszącego pogardą ku ludziom. A że ostatecznie zwyciężanie miłość, lecz złość, nie mamy autorowi wcale za złe, nie żądamy bowiem w sztuce sensu moralnego, opartego na zdawkowych dogmatach, lecz nie rozumiemy natomiast zupełnie, dlaczego uciekł się autor do podobnie grubego efektu w akcie ostatnim, jakim jest zjawienie się pośmiertne Rodanty narzeczonemu, wysysanie krwi, cały wreszcie ten denerwujący balast nieusprawiedliwiony ani potrzebą całości, ani charakterem początkowych aktów, ani też psychologią rozwikłania. Legenda o Eryniach posłużyła autorowi za motyw i gdyby właśnie pierwsze akty nie były tak okrągłymi w budowie, byłoby mniejsza, tak jednak jak jest, akt IV robi wrażenie czegoś przysztukowanego i sztuka, z prawdziwej sztuki, przeistacza się w fantazyę melodramatyczną, która właściwie zaczyna się już w końcu aktu III-go, przy nieskończenie przedłużonej scenie konania Rodanty. Zarzucilibyśmy też blady rysunek apostoła „dobra“, co szczególniej skonstatować się daje przy śmierci Rodanty, gdy miast słów miłości i pociechy, słyszymy suchego kaznodzieję.

P. Paschałowa skończenie artystyczną grą uczyniła postać bohaterki żywą, oddaną miłości, która nam każe wierzyć w jej nieśmiertelność. Ani jeden dźwięk nie był fałszywym, ani jeden gest zbyteczny, lub nie na miejscu i pomimo niektórych scen przeciągniętych umiała im nadać miarę i utrzymać w równowadze. Dobrym był pan Smirnow, zamało tylko może było tego „nimbu“, jaki powinien unosić się nad czołem „nauczyciela“. Panu Borysowowi zarzucilibyśmy chłód w poszczególnych momentach i przeszarżowaną charakteryzacyę. Zupełnie naturalnym był tym razem p. Orłow - Czużbinin, szczerym zarówno w miłości, jak bólu, zdobywał się na silne akcenty i wyzyskał doskonale trudny akt IV-ty. P. Lesnaja, jako Melitta, oraz inni artyści dostrajali się do całości, a że postać matki Rodanty jest blada w opracowaniu, na to i gra p. Siewierowej poradzić nic nie mogła. **K. Ł.**

Teatr Mały Kramskiego.

«Kleopatra», słowa P. Panina, muzyka A. Tonni.

Ze znanych, romantycznych przygód pięknej królowej Egiptu, Kleopatry, zaczerpnął p. Panin materyału do libretto sobotniej premiery.

Widzimy więc Kleopatrę (p. Wolska) ujarzmiającą wdziękami zwycięzkiego Cezara (p. Lubow), a jednocześnie darzącą względami młodego potomka Faraonów, Garmagiza (p. Czarow), oraz pięknego rzymianina, historycznego Antoniusza (p. Dnieprow).

Że Cezar więcej przypomina prowincyonalnego policmajstra, niż władcę Rzymu, a postać Antoniusa, wykrojona na wzór młodego oficera gwardyi, niż historycznego wodza, to sprawy nie psuje, bo p. Panin pisał libretto operetki, a nie dramat historyczny. Całość libretta wcale nie banalna i choć pieprzna, bynajmniej nie pornograficzna.

Muzyka „Kleopatry“, kompozycyi czeskiego artysty i dyrygenta operetki, p. Silhano (pseudonim Tonni), sprawiła nam miłą niespodziankę, bo nie przypominając szablonu muzyki operetkowej, kręcącej się około melodyi walca, jest wcale oryginalną i melodyjną i dzięki tej muzyce, „Kleopatra“ raczej operą komiczną, niż operetką zwać się winna.

Wykonanie „Kleopatry“ było ze wszech miar udatne. Zapasy wokalne pań: Wolskiej i Dezi-Dor, oraz p. Czarowa nietylko wystarczyły na pokonanie trudnych partyi, ale pozwoliły artystom wywołać wrażenie. P. Dnieprow ze swym metalicznym i silnym głosem, mógłby śmiało zająć stanowisko w każdej operze.

Komizm pani Aleksiejewej (Fulvia), Lubowa i Kiernikowa (Cycero) na ten raz wyzwolił się od niesmacznego podkreślania i był zupełnie w dobrym guście.

Wystawa, Kostyumy i dekoracye nie przedstawiają nic do życzenia.

Tańce, układu primabaleryny, pani H. Czeketti, dopełniały całości, a malowniczy taniec z wężem, wykonany przez nadobną primabalerynę, był kilkakrotnie bisowany. **T. M. S.**

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Odwołanie zjazdu.** W warszawskiej „Gazecie sądowej“ (Nr 49) czytamy:

„Komisya, wydelegowana przez ostatni zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie do urządzenia zjazdu w Warszawie w roku 1908, upoważnia nas do poinformowania ogółu prawników i ekonomistów, że z przyczyn od niej niezależnych zjazd w Warszawie odbyć się nie może“.

— **Bankructwo „Bundu“.** Pismo hebrajskie „Heed“ twierdzi, że „Bund“ schodzi teraz z areny życiowej, ponieważ brak mu ludzi, którzy wierzą w urzeczywistnienie jego celów. Jeden z przywódców „Bundu“ oświadczył współpracownikowi „Heeda“: „Mamy maszynę, a brak nam materyału, mamy przywódców, ale nie mamy proletaryatu. Organizacye nasze w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi rozpadają się, zostawiając po sobie jedynie cienie, wspomnienia mętne i smutne. Wielu młodych członków i członkiń, których praca trwała ciągle w partyi przed rokiem lub dwoma laty, wyjechało do Ameryki; wielu znowu wyrzekło się spraw partyjnych i zabrało do studyów.

— **Z Mińska.** W kancelaryi gubernatorskiej zostało złożone podanie o pozwolenie wydawania tygodnika literacko-politycznego p. t. „Pogoń“. Redaktorem i wydawcą będzie p. Dworzaczek.

Rada Towarzystwa rolniczego utworzyła komitet, złożony z pp. Urbana Krupskiego, Michała Wołłowicza, Józefa Święcickiego, Emanuela Obrąpalskiego i Witolda Łopotta, dla zorganizowania pomocy żywnościowej, podziału świadectw ulgowych przewozowych i sprowadzania zboża z południa.

— **Charakterystyczna sprawa.** „Dzien. Wileński“ donosi, że w Mińsku, w zjeździe powiatowym sędziów pokoju rozpoznawana była niedawno charakterystyczna sprawa. Niejaki W. Sakowicz, prawosławny, mieszkaniec gminy samochwałowickiej folwarku Rubiłki, chciał poświęcić w obecności popa i według obrzędu prawosławnego pomnik brata, katolika, postawiony na cmentarzu katolickim rubiłkowskim. Zarządzający cmentarzem, F. Lipnicki, nie chciał dać kluczy od bramy cmentarnej i pozwolić na odbycie ceremonii prawosławnej na tym cmentarzu katolickim (czy, jak twierdzą niektórzy, spornym „mieszanym“). Sędzia pokoju zatwierdził wyrok naczelnika ziemskiego, skazujący Lipnickiego na dwa tygodnie aresztu.

— **Odczyt dla nieczytelnych.** W Wilnie w nadchodzącą niedzielę, 2-go grudnia, w sali Towarzystwa opieki nad dziećmi, o g. 5-ej po południu, z inicyatywy zarządu towarzystwa „Oświata“ odbędzie się pokaz nauki czytania i pisania polskim obrazowym sposobem Kazimierza Promyka (Konrada Prószyńskiego), budzącym i rozjaśniającym umysły osób nieczytelnych. Ludzie, nie znający ani jednej litery — a tacy są na odczycie najbardziej pożądani, gdyż inni, którzy już uczyć się zaczynali, mają zwykle wadliwościami metod umysł znarowiony i zmącony — po tym jednym pokazie będą już mogli sami, bez czyjejkolwiek nawet pomocy, nauczyć się czytać i pisać i umysł mieć będą rozjaśniony o tyle, że wprawa i reszta nauki pójdzie im szybko i łatwo. Polska metoda Promyka uznaną została w całym świecie za najlepszą ze wszystkich metod nauki czytania i pisania. Pokaz będzie miał p. Tadeusz Prószyński (syn autora metody) z Warszawy.

— **Wnuczka generała Dąbrowskiego.** W tych dniach w Jarosławiu w Galicyi zmarła ś. p. Władysława z Dąbrowskich Niezabitowska, córka Juliana Dąbrowskiego, oficera wojsk polskich i adjutanta generała Skrzyneckiego, a wnuczka Józefa Dąbrowskiego, generała wojsk polskich. Urodziła się w roku 1834 w majątku swych rodziców, Wesołku, parafii Iwanowice gub. kaliskiej. W r. 1854 wyszła za Hieronima Niezabitowskiego, który już od r. 1846 brał żywy udział w tajnym ruchu narodowym, a w r. 1861 został powołany na członka Rządu Narodowego wraz ze ś. p. Traugutem i Ważkowskim, pod nazwiskiem „Michał Lubicz“. W wypadkach ówczesnych odegrała nieboszczka rolę bardzo wybitną.

— **Nagrody Nobla.** Trzecią nagrodę Nobla za medycynę otrzyma doktór Laveran z Paryża, uczony słynny ze swoich badań nad chorobami, pochodzącemi z zarazków błotnych.

Prof. Laveran liczy obecnie 62 lata. Zajmował posadę inspektora sanitarnego w wojsku i dyrektora szpitala wojskowego Val-de-Grâce w Paryżu, udał się następnie do Algeru dla badań nad paludyzmem.

W wojsku był do r. 1897. Wybrano go na członka akademii medycznej i członka korespondenta akademii nauk.

Za prace nad paludyzmem i odkrycie zarazka malarycznego otrzymał nagrodę Bréant w Instytucie.

Ostatnie wiadomości.

Beatyfikacya Piusa IX. Z Rzymu donoszą: Kongregacya obrzędów proponuje beatyfikacyę papieża Piusa IX.

Budżet włoski. Na sobotniem posiedzeniu włoskiej izby deputowanych minister skarbu wniósł *exposé* finansowe, przyczem zaznaczył, że r. 1906—1907 zamknął się nadwyżką 87,000,000 lirów.

Parlament Rzeszy niemieckiej obradował w sobotę nad wnioskiem centrum w sprawie popierania rozwoju handlu i przemysłu. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym: państwowa ustawa o stowarzyszeniach

Z parlamentu fracuskiego. Izba przyjęła budżet w całości 456 głosami przeciw 46 i odroczyła się do 17 grudnia.

Z Portugalii. Z Lizbony donoszą: Stronnictwo t. z. „regeneradores“ odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem oświadczono, że stronnictwo to domaga się rękojmi konstytucyjnych przeciw samowoli policyjnej i administracyjnej. W szeregu przyjętych rezolucyi wyrażono żądanie zniesienia dekretów, wydanych przeciw wolności publicznej i zwołania kortezów, zaznaczono konieczność oparcia się siłą samowoli i gwałtom, oraz zaproponowano wydanie manifestu do portugalczyków i do zagranicy, w którym przedstawionoby w należytem oświetleniu sytuacyę obecną i odparto zarzuty, podniesione przeciw stronnictwu.

Na zebraniu partyi progresywnej, na którem byli obecini liczni ministrowie i członkowie obu izb,— p. Castro omówił położenie i zwrócił się przeciw podwyższeniu listy cywilnej, przeciw sposobowi uregulowania trudności finansowych domu królewskiego, jakoteż przeciw gwałtom, popełnianym przez dyktaturę. Mówca zaznaczył, że niezadowolenie wzrasta.

Kilka innych zgromadzeń, innych stronnictw miało przebieg burzliwy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. — Październikowiec Lerche oświadczył współpracownikowi „Birżewych Wiedomostiej, że pogłości o przyciągnięciu do bloku postępowców nie są na razie dokładne. Dotąd można tylko wśród październikowców zauważyć w tym kierunku niejakie dążenia.

Związek narodu rosyjskiego zbiera podpisy pod petycyę o przyznanie żydów rosyjskich za cudzoziemców.

Petersburg.—„Now. Wremia“ chwali wczorajszą mowę Kokowcewa, „Ruś“ i „Riecz“ nie są zadowolone z *exposé* ministra skarbu. „Słowo“ pisze: „Pod jednym względem wyróżnia się korzystnie oświadczenie rządu, mianowicie przyznaje ono Dumie prawo do krytykowania i wprowadzania zmian do budżetu“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 27 listopada.

Mowa Kokowcewa.

(Dalszy ciąg).

Łatwiej jeszcze wykazać niedostateczność rozchodów i konieczność zaspakajania w szerszym zakresie życiowych potrzeb kraju. Dziedzina ta szczególniej jest pociągającą. W jej granicach najłatwiej rozwinąć można skalę zamiarów, oraz gorące pragnienie dobra narodu—jest to naturalne pragnienie ulepszeń i udoskonaleń, ale w żadnej dziedzinie pragnienie nie stoi dalej od urzeczywistnienia, nigdzie od przedstawicieli ludu nie wymaga się tak systematycznej powściągliwości polotu ich myśli i dążeń, jak w zakresie żądań nowych potrzeb, chociażby najniezbędniejszych dla tego, że potrzeby są niezliczone, gdy tymczasem ograniczone są środki dla ich zaspokojenia.

Powinniśmy zrozumieć, że naród rosyjski, który niedawno wystąpił na teren życia kulturalnego nie zdążył jeszcze nagromadzić bogactw, będących jedynie wynikiem pracy długich wieków. Naród jest biedny, chociaż natura obdarzyła naszą ziemię rodzinną niewyczerpanemi bogactwami. Z jego dobrem trzeba się obchodzić ze szczególną ostrożnością. Każdy środek, chociażby nawet najzbawienniejszy, wymaga zawsze trzech warunków, bez których, według wyrażenia Napoleona, niepodobna prowadzić pomyślnie wojny, t. j. pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Te trzy warunki nie są łatwe do osiągnięcia, dlatego, że przed wprowadzeniem takiej lub innej reformy, trzeba sobie zdać sprawę z tego, jakich funduszów potrzeba na przeprowadzenie tej reformy i skąd ich wziąć. Dlatego jest tylko dwie drogi: nowe ciężary podatkowe i redukcya dawnych wydatków. Potrzeby państwowe, a w szczególności nasze, wzrastają z nadzwyczajną szybkością. Zredukowanie wydatków daje sumę stosunkowo nieznaczną; redukcye wymagają w najlepszym razie wielkiej umiejętności, wytrwałości i czasu. Pozwólcie, panowie, zrobić jeszcze jedną ogólną uwagę. Wykładając ogólne poglądy rządu na budżet na r. 1908, uważać będę za swój obowiązek ściśle stosować się do ramek budżetowych; postępując inaczej wykroczyłbym przeciwko elementarnym regułom, nakazującym stosować się ściśle do granic kwestyi, postawionej na porządku dziennym. W kwestyi budżetu można mówić bez końca, jeśli będziemy uważać się za uprawnionych do poddawania krytyce, lub przynajmniej do wyrażania swych myśli w sprawie poszczególnych kwestyi, poruszanych przez budżet. W nim, jak w zwierciadle odbija się całe życie państwa. Dlatego powinniśmy, jak sądzę, stanąć na drodze jakkolwiek węższej, ale nie tak ciernistej i wiodącej wprost do celu i rozpatrzyć o ile, wobec obowiązującego naszego prawodawstwa, na gruncie ustaw, ogólnie obowiązujących, aż do chwili ich zmiany lub skasowania, obliczone zostały prawidłowo dochody i rozchody państwowe; czy wystarczające są fundusze, którymi rozporządzamy i w jaki sposób możemy zapełnić ujawniający się deficyt, jeśli takowy rzeczywiście się okaże.

Określiwszy charakter moich wyjaśnień i granice, w których uważam za swój obowiązek je utrzymać przystępuję do przeglądu przedstawionego panom materyału budżetowego. Zarówno jak w memoryale do preliminarza państwowego, tak i w wyjaśnieniach ustnych uważam obecnie za konieczne oprzeć moje ogólne poglądy na budżet na porównaniu go w rubryce „dochodów“ z danemi statystycznemi kontroli państwowej za r. 1906, a w rubryce „rozchodów“ z rozmiarami wydatków, które były wzięte za zasadę we wszystkich rozporządzeniach rządu w sprawie zaspokojenia potrzeb państwowych na rok 1907, wobec nieposiadania zatwierdzonego na ten rok w odpowiedni sposób preliminarza. Można przypuszczać, że taka metoda porównawcza prawie że nie może grzeszyć jakąbądź nieprawidłowością. Dane, zaczerpnięte ze sprawozdań z dochodów za rok ostatni mogą być najprędzej miernikiem do wniosków na przyszłość. Poprawki tych danych na zasadzie danych tegorocznych, oświetlonych w odpowiedni sposób, dadzą możność oprzeć ludzkie przewidywania na mniej lub więcej gruntownych podstawach.

Również i normy rozchodów, ustanowione na rok bieżący na zasadzie art. 116 praw zasadniczych, są, mojem zdaniem, jedyną prawidłową podstawą do zestawienia i charakterystyki wniosków na najbliższą przyszłość nie tylko dlatego, że zawsze i wszędzie dla porównania biorą dwa lata kolejne, lecz w szczególności dlatego, że zasadniczo najodpowiedniejszym miernikiem porównawczym powinien być właśnie rok bieżący.

Przy układaniu preliminarza na rok bieżący preliminarz z roku 1906 był poprawiony na zasadzie zmian, wniesionych do niego w drodze prawodawczej. W rozchodach zrobiono różne redukcye projektowane przez Dumę państwową i Radę państwa, a z wydatków ubiegłego 1906 r. wyłączono wszystkie, których konieczność już przeminęła. Ogólna suma wszystkich rozchodów państwowych na r. 1908, obliczona w kwocie 2,515,515,866 rb. podniosła się teraz jeszcze o 6,629,000 rb., wskutek tego, że rozchód zadeklarowany w preliminarzu na pomoc żywnościową okazał się niewystarczający dochodzi obecnie do 2,522,144,866 rb. i przewyższa sumę wyznaczoną na r. 1907 o 24,2 mil. rb. W porównaniu z rzeczywistem spełnieniem wydatków na r. 1906 wyliczenie to jest niższe od całego ogółu wydatków tego roku o olbrzymią sumę 690,552,572 rb., która objaśnia się tem, że w 1906 r. następującym bezpośrednio po roku w którym ukończono wojnę, obroty skarbu państwowego z powodu likwidacyi najbliższych wyników wojny i umorzenia znacznej części krótkoterminowych zobowiązań wypuszczonych w ostatnim okresie wojny i bezpośrednio po niej i przeżytych przez kraj zamieszek wewnętrznych doszły do ogromnych rozmiarów wywołały one konieczność zarówno w celu pokrycia pomienionych rozchodów jak i w celu likwidacyi rachunków z r. 1905, zamkniętego deficytem w kwocie 158 mil. rb., największej operacyi kredytowej jaka była kiedykolwiekbądź dokonana przez Rosyę. Żeby dojść do prawidłowej oceny preliminarza budżetowego na r. 1908 i uniknąć niewygodnego porównania jakie wynika z zestawieniem tegoż preliminarza z ogólną sumą rozchodów, należy oddzielnie rozpatrzyć rozchody zwyczajne i nadzwyczajne. Rozchody zwyczajne są obliczone w kwocie 2,317,550,169 rb. i przewyższają takież rozchody na r. 1907 o nader znaczną sumę, czyli 144,149,275 rb. Należy jednakże koniecznie wziąć pod uwagę, że ogólna suma za r. 1907 nie zawiera 33 mil., wyasygnowanych oprócz zwykłego budżetu wydziału wojennego na utrzymanie wojsk, nowosformowanych z powodu wojny i nie rozpuszczonych po jej ukończeniu. Suma ta została zamieszczona w r. b. w rubryce dochodów zwyczajnych, powinna być wskutek tego przy zestawieniu wykluczona. Różnica wydatków zwykłych dwóch lat kolejnych wykaże jednakże i tak znaczne podniesienie wydatków na r. 1908 w porównaniu z r. 1907 t. j. o 111 mil. rb. Przeciwnie zaś rozchody nadzwyczajne obliczono w kwocie 197,965,697 rb., które podniosły się teraz wskutek potrzeby dodatkowego kredytu żywnościowego do 204,594,697, są niższe od takich samych rozchodów w r. b. prawie o 120 mil. rb.

Ponieważ wszakże dla prawidłowego porównania należy z sumy ogólnej nadzwyczajnych wydatków na rok 1907 wyłączyć 33 miliony, przeniesione na rok 1908 do pozycyi wydatków zwykłych, to istotnie zmniejszenie tych wydatków w stosunku do roku bieżącego wynosi zaledwie 97 milionów. W ogólnej sumie budżetowej otrzymany w ten sposób w stosunku do budżetu z r. 1907-go przewyżkę wydatków w kwocie 24,2 miliona. Aby wyjaśnić ogólne przyczyny wzrastania zwykłych wydatków, jak to przed chwilą tłómaczyłem, do 111 milionów, koniecznem jest uważne i detaliczne rozpatrzenie całego budżetu, czem też bezwarunkowo zajmie się wybrana przez panów komisya budżetowa. Pozwolę sobie tylko wskazać w najkrótszych słowach, na jakie mianowicie pozycye naszego budżetu wydatków przypada ten wzrost, abyście mieli mniej więcej jasne pojęcie o charakterze potrzeb, których zaspokojeniu rząd miał za konieczne poświęcić najwięcej uwagi. Na czele tych wszystkich potrzeb, powodujących wzrost wydatków, stoi sprawa obrony państwowej, która wywołała konieczność zwiększenia całego kredytu o 55 i pół mil. rubli. Z tych na wydział lądowy przypada 43 i pół miliona, na wydział marynarki 12 milionów. Ponieważ w skład 43 i pół mil. wydziału wojny wchodzi 33 miliony, przeniesione z budżetu nadzwyczajnego to istotne zwiększenie wydatków tego wydziału wynosi tylko 10 milionów. Druga z kolei, ze względu na wielkość, suma 45 milionów przypada na ministerstwo komunikacyi i obciąża wydatki na eksploatacyę kolei rządowych, które się kompensują przez podwyższenie dochodów z sieci kolejowej. Trzecie miejsce zajmują wydatki wydziału rolnictwa, które w stosunku do zeszłorocznych wyasygnowań zwiększyły się o 12 milionów: z nich prawie wszystko przypada na potrzeby przesiedlania, przeszło zaś 4 mil. przeznaczone są na różne potrzeby, dotyczące ustroju rolnego.

Na 4-em miejscu z przewyżką 7 milionów stoi ministerstwo oświaty, w którem 6 milionów przeszło wyasygnowano na samą naukę elementarną. Jednakowych prawie sum podwyżki—około 6 mil. na każde,—wymagają wydatki ministerstw spraw wewn., finansów i sprawiedliwości. Trzech milionów przeszło potrzeba na ulepszenie i rozwój wydziału pocztowo-telegraficznego, 2 i pół mil. na udoskonalenia różnych policyjnych i administracyjnych instytucyi; 4 i pół mil. zgórą na nieunikniony wzrost wydatków na emeryturę dla urzędników państwowych, 2 miliony, na poprawę bytu materyalnego urzędników sądowych, oraz przeszło 3 miliony na wydział więzienny.

Krótki ten przegląd wydatków zwykłych byłby niepełnym, gdybym choć na chwilę nie zatrzymał uwagi panów na porównaniu go ze wzrostem wydatków państwowych w poprzednich czasach. Przeciwstawienie to zasługuje na uwagę panów choćby dlatego, że jaśniej i dokładniej od wszelkich szczegółowych wyjaśnień wzmocni myśl, która prawie we wszystkich państwach europejskich stanowi główną troskę zarządu finansowego i wysuwana bywa na pierwszy plan przez najlepszych przedstawicieli nauki. Rozumiem myśl, przytem myśl charakteru trwożliwego o stałości i szybkości, z jaką wszędzie wzrastają wydatki państwowe. We Francyi budżet państwowy w roku 1875-ym wynosił 2,945 mil., w 1905-ym dosięgnął 3-ch miliardów, w roku zaś bieżącym zbliżył się już do 4-ch miliardów. Anglia, która przed 40 laty budżet państwowy liczyła na 66 milionów funtów szterl. w roku 1905-ym doprowadziła go do 142 mil. f. szt. Niemiecki cesarski budżet w ciągu 33 lat wzrósł przeszło trzy razy. Według projektu budżetu rok przyszły dosięgnie 2 i pół mil. marek, przewyższając budżet z roku 1874-go 4 razy. Belgia, która w latach 50-tych budżet swój obliczała na 118 mil. franków, w roku 1900-nym przewyższyła 570 milionów franków. Szwajcarya, nie prowadząca zupełnie wojen w roku 1850 obliczała budżet swój na 6 i pół mil. fr.; w r. 1900-nym dociągnęła go do 102 milionów. Włochy tylko, które długo szły za ogólnym prądem zwiększania wydatków, pod wpływem doznanych rozczarowań politycznych, zatrzymały się i weszły na drogę niewdzięczną, ale jedynie dobrą dla wielkiego państwa, które żyje, lub żyło nad stan, na drogę skromności budżetowej. My nie tylko nie pozostaliśmy w tyle w ogólnym prądzie życia wszystkich mocarstw, ale w sprawie wzrostu wydatków możemy śmiało wytrzymać porównanie. W roku 1868 cały nasz budżet zwykły wynosił 413 mil. rubli, na rok zaś 1908 wyniesie już 2,318 milionów rubli. W ciągu ostatnich lat 6 zwykłe wydatki państwowe zwiększyły się 515 milionów, co stanowi prawie 30%. Nad cyframi temi nie można się nie zatrzymać. Należy tylko pomyśleć, czy na taki wzrost wydatków wystarczą zasoby narodu, czy rozporządza on takim corocznym wzrostem dochodów, któryby pozwolił żyć dalej w tem samem tempie, a jeśli ich nie posiada, to czy rozporządza takimi źródłami w majątkach narodu, któreby jeszcze nie zostały wciągnięte do służby dla sprawy zaspakajania potrzeb państwowych, a które można i należy wciągnąć. Na wszystkiem tem należy, panowie, zatrzymać waszą uwagę. Sprawa to zbyt blizka naszemu sercu i dostępna naszej ocenie. Ze swej strony mogę powiedzieć tylko jedno, że wymaganą jest od nas ogromna powściągliwość w wydatkach na przyszłość i wobec niemożności objęcia potrzeb we wszystkich gałęziach zarządu państwowego, które dotychczas pozostają niezaspokojone, powinniśmy dążyć nie do tego, aby je zaspokoić w jaknajkrótszym czasie ale do tego, aby wybrać z wszystkich potrzeb takie, które najbardziej wymagają zaspokojenia i są dostępnie dla naszych środków.

Zwracam się teraz do krótkiego przeglądu wydatków nadzwyczajnych. Wydatki te z istoty swej zasługują na specyalną uwaga. Sumą nadzwyczajnych wydatków uwarunkowuje się prawie całkowicie brak środków, otrzymanych przez państwo z podatków, oraz konieczność zwrócenia się do wyszukania innych źródeł. Od wysokości ich zależną jest sama konieczność dalszego zwiększania długów państwa, czego nieuniknionym wynikiem będzie następnie zwiększenie się wydatów stałych, dotyczące zapłaty procentów od pożyczek.

Wynika stąd konieczność, żeby zdać sobie jasno sprawę z tego, czy jest słusznem włączenie do projektu preliminarza państwowego wydatków nadzwyczajnych i czy nie jest możebnem

usunąć niektóre z nich, żeby zmniejszyć potrzebę wyszukiwania nowych źródeł dochodu. Pierwsza kwestya ma tem większe znaczenie, że w niektórych organach prasy pojawiły się wskazówki, że jakoby w składzie rozchodów nadzwyczajnych są takie, które należą do liczby zwyczajnych i że to robi się naturalnie, tak jak i wszystko, co robi rząd obecny, według zdania tych organów prasy, nie w dobrych zamiarach, lecz w celu ukrycia niewątpliwie istniejącego deficytu w budżecie zwyczajnym przez samowolne przeniesienie części rozchodów do kategoryi nadzwyczajnych.

Szczęściem w tej sprawie nadużyciom rządu i jego nieprawidłowej działadności postawiono jasno określone granice, dzięki czemu i panom i wybranej przez panów komisyi nietrudno będzie zoryentować się w tej kwestyi i zalecić rządowi powrót na drogę prawa, jeśli tylko nieopatrznie zeszedł z niej. Rozumiem tę odrębność, która dodatnio odróżnia nasze prawodawstwo budżetowe od prawodawstwa innych państw, dzieląc wydatki na zwyczajne i nadzwyczajne. W jednych państwach wcale niema wskazówek co do tej kwestyi, w innych czerpią się one nie z prawa, a zastosowują się na mocy praktyki. U nas przeciwnie już przeszło od dziesięciu lat istnieje dokładnie ustanowione prawodawcze określenie, obowiązujące zarówno dla rządu jak i dla instytucyi prawodawczych.

Najwyżej zatwierdzony wniosek Rady państwa z dn. 4 czerwca 1894 r., uzupełniony następnie takiemiż wnioskami z dn. 15 grudnia 1897 r. i 22 maja 1900 r., ustanowiły 5 kategoryi rozchodów nadzwyczajnych: rozchody na budowę nowych kolei, rozchody na przygotowanie i nabycie taboru ruchomego i inwentarza kolejowego dla kolei prywatnych na rachunek ich kapitałów obligacyjnych i dla budujących się kolei skarbowych; wydatki wywołane wojną, ekspedycyami wojennemi i klęskami narodowemi, rozchody na przedterminową spłatę kapitału pożyczek państwowych lat ubiegłych z warunkiem umorzenia w określonym terminie i rozchody na skapitalizowanie majątku nabytego przez skarb własności prywatnej i ustanowienie wielkiej własności.

Jasność i dokładność tych postanowień prawie że nie może wywołać wątpliwości. Można dyskutować zasadniczo, uważając, że niektóre z wskazanych rozchodów nie mają nadzwyczajnego i niezwykłego charakteru, lecz w takim razie koniecznem jest pierwej zmienić prawo, a dopiero potem użyć go jako podstawę do rozszerzenia budżetu. Przypomnę wam, panowie, że po ustanowieniu przytoczonej klasyfikacyi, zarówno w naszej, jak i w zagranicznej prasie wypowiadano zdania zupełnie przeciwne; t. j. że klasyfikacya została ustanowiona sztucznie, umyślnie przesunięta na inną stronę, czyli że wydatki na ponowne uzbrojenie armii, na przygotowanie specyalnych rezerw i żywności, na budowle portowe, na ulepszenie i wzmocnienie istniejących kolei zostały zaliczone na mocy decyzyi Rady państwa do rozchodów zwyczajnych, gdy tymczasem dawniej zaliczane były zawsze do składu rozchodów nadzwyczajnych i należą do nich zasadniczo.

Krytycy tych czasów uznali takie postanowienie także za działalność sztuczną i oskarżali ministra finansów. Od tej pory zaczęło się dążenie do wstrzymywania wzrostu i innych rozchodów zwykłych i do gromadzenia nadwyżki budżetowej. Rzeczywiście, to był czas dużych budżetowych nadwyżek. Zaiste, dobre stare czasy minęły bezpowrotnie; był to czas rozkwitu budżetowego. Teraz nastały inne czasy, tak zwanego zupełnego rozstroju finansów państwowych, istniejącego na szczęście w znacznym stopniu tylko w wyobraźni tych, którzy o nim głoszą... A rząd oskarżają wręcz przeciwnie o sztuczne ukrywanie istniejącego w rzeczywistości deficytu w budżecie zwyczajnym. Są różne czasy, różne sposoby i różne krytyki; raczcie zastosować przytoczone przezemnie prawo do ułożonego przez ministerstwo budżetu nadzwyczajnego i dać sprawiedliwą objektywną odpowiedź czy zgodnie z prawem obliczono rozchody nadzwyczajne. Nie będę wam zajmować czasu wyjaśnieniem i usprawiedliwianiem każdego wydatku, wskażą tylko jakie rozchody są zaliczone do rubryki nadzwyczajnych. Na pierszym miejscu rozchody związane z wojną rosyjsko-japońską i jej następstwami w kwocie przeszło 66 mil.; drugie miejsce zajmują wydatki na budowę nowych kolei, trzecie — wydatki na ostateczne umorzenie krótkoterminowych zobowiązań skarbu, wypuszczonych podczas wojny, 4-e miejsce zajmują wydatki na udzielenie pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, piąte—wydatki na pożyczkę dla towastwa chińskiej kolei wschodniej, wreszcie szóste wydatki na spłatę prawa propinacyjnego w kraju nadbaltyckim i niektórych guberniach zachodnich. Jakiemi źródłami rozporządzamy na pokrycie w roku przyszłym wszystkich wydatków wymienionych w projekcie preliminarza państwowego rozchodów. Zwykłe dochody obliczone w kwocie, bardzo zbliżonej do sumy wszystkich zwyczajnych rozchodów i stanowią prawie 2,319 mil. przewyższając rozchody o 1,300,000 rb. W porównaniu z ostatnim rokiem sprawozdawczym obliczenie dochodów wykazuje nadwyżkę nad rzeczywistymi wpływami ogółem na 47 mil. w rzeczywistości nadwyżka jest znacznie większa.

W roku bieżącym faktyczny wpływ dochodów w ciągu dziesięciu miesięcy wykazuje przewyżkę 45 mil. nad wpływami w tymże okresie r. 1906. W ten sposób ministerstwo uważa, że spełniło swój obowiązek przewidywania o ile to jest możliwe. Wydatki te bynajmniej nie są związane ze zmniejszeniem dochodów i nic nie mają wspólnego z tak często zarzucanym ministerstwu dążeniem do ich sztucznego obniżenia po to, ażeby w przyszłości można było oddawać się samochwalstwu na temat pomyślności budżetowej.

Mogę jedynie wyrazić życzenie innego rodzaju, żebyśmy nie doświadczyli rozczarowania innego rodzaju i żebyśmy się nie zpotkali z daleko gorszym i bez porównania szkodliwszym objawem, niż powściągliwość w obliczaniu dochodów t. j. z niedoborem, wytwarzającym zawsze wielkie trudności w wykonaniu budżetu. W każdym razie jedynie uważne zbadanie poszczególnych artykułów preliminarza dochodów przez komisyę budżetową pomoże nam zoryentować się w tej ważnej kwestyi.

Ogólna suma dochodów stałych może być ugrupowana w pięciu głównych pozycyach: 1) dochody z kolei skarbowych wynoszą 530 mil.; 2) z monopolowej sprzedaży wódki — 696 mil.; 3) wszystkie podatki pośrednie, włączając w nie dochód komór celnych — 490 mil.; 4) podatki bezpośrednie — 173 mil.; 5) wszystkie pozostałe rubryki dochodów—428 mil. Taki rozkład podatków według typów główniejszych staje się głównym przedmiotem zarzutów przeciw naszemu systemowi podatkowemu; najostrzejsze zarzuty spadały z tej trybuny w drugiej Dumie, mianowicie na tę stronę kwestyi. Powoływano się na ten system, jako na najjaskrawszy dowód niesprawiedliwości, którą uosabia polityka rządu w takiej kwestyi życiowej, jak rozdział ciężarów podatkowych stosownie do warunków materyalnych ludności, przyczem cały ciężar organizmu państwowego spada na niezamożne biedne klasy ludności, których powszednia konsumpcya obłożona jest nielitościwą daniną dla współczesnego nieubłaganego molocha, nazywanego państwem; możliwą jest rzeczą, iż takie mowy rozlegną się znowuż i teraz. (D. n.).

Mowę ministra finansów niejednokrotnie przerywano oklaskami.

O g. 4 m. 20 ogłoszoną zostaje półgodzinna przerwa, po której rozpoczyna się dyskusya.

Jeropkin w imieniu październikowców oświadcza, że prawa budżetowe Dumy winny być rozszerzone (oklaski na lewicy), że Związek 17 października uważa za konieczne zmniejszenie ciężaru podatków dla niezamożnych klas ludności. Związek 17 października pójdzie śmiałymi krokami nie obawiając się deficytów, drogą zwiększania wydatków na oświatę ludową i urządzenie rolne włościan. Konstatując deficyt w kwocie 195 mil., mówca wyraża pragnienie, aby rząd przychylił się do życzeń Dumy w sprawie zredukowania pozycyi budżetowych. Obowiązkiem rządu jest znalezienie wspólnego gruntu z Dumą w sprawie dokładnego określenia najmniejszej sumy pożyczki, na jakiej zaciągnięcie Duma ma się zgodzić. W końcu Związek 17 października nie zawaha się wobec wydatków na potrzeby obrony państwowej. Związek jest pewny, że wyborcy nie potępią go za to. Mowę swą Jeropkin kończy propozycyą przejścia do porządku dziennego. (Oklaski).

Czełyszew, uważając, że monopol wódczany prowadzi ludność do rozpusty, nawet do wymierania narodu, wygłasza mowę przeciwko pijaństwu. W wykorzenieniu pijaństwa widzi mówca panaceum na wszelkie zła i nieszczęścia. W niem widzi nawet rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej.

Monopol, według słów mówcy, wprowadzono wbrew woli narodu. Wszelkie starania narodu, aby otrzeźwieć i wszelkie usiłowania przeszkodzenia otwarciu sklepów monopolowych spełzły na niczem. *Czełyszew* uważa, że osoby, które wprowadziły monopol, zawiodły zaufanie Najjaśniejszego Pana. Nie do zmniejszenia pijaństwa, lecz do zwiększenia go doprowadził monopol. Otwierając sklepy monopolowe wbrew życzeniu ludności, osoby kierujące tą sprawą pragną nietylko pieniędzy i spajania ludu; oni chcą osiągnąć coś innego... (głosy: „dosyć, dosyć“). Mówca uważa, że walka z pijaństwem przez rozwój oświaty i wychowania jest niedostateczną: tylko zakaz produkcyi i importu alkoholu może wykorzenić pijaństwo. (Prezydent zaleca nie odbieganie od przedmiotu).

Czełyszew kończy swoje przemówienie zapewnieniem, że dopóki nie będziemy trzeźwi, dotychczas nie pomogą żadne reformy i żadne nowe prawa. Tylko zjednoczonemi usiłowaniami wszystkich warstw społeczeństwa w walce z pijaństwem można dojść do wykorzenienia go. Pieniądze się znajdą. Można podwoić niektóre podatki np. akcyzę na tytoń. Wszyscy zamożni powinni ofiarować część swych dochodów na sprawę ogólną walki z pijaństwem.

O godz. 6-ej ogłoszono przerwę do godz. 8-ej m. 30.

Posiedzenie zostaje wznowione o g. 8-ej m. 30.

Krupienskij zrzeka się głosu.

Gegeczkori utrzymuje, iż, sądząc z przedłożonego budżetu, biurokracya po dawnemu prowadzi swe gospodarstwo. Mówca proponuje w imieniu soc.-dem. formułę przejścia do porządku dziennego, wypowiadającą się zatem, aby budżet był odrzucony w całości, bez przekazywania go komisyi.

Nie licząc na to, aby Duma, zwołana na podstawie prawa z d. 3 czerwca, przyjęła tę formułę, Gegeczkori oświadcza, iż soc.-dem. pójdą do komisyi budżetowej i tam postarają się dowieść szczegółową krytyką budżetu, iż Duma, stojąca na straży interesów narodu, winna odrzucić budżet, nawet nie rozpatrując go w komisyi.

Szulgin jest zdania, iż organizm finansowy państwowy jest osłabiony i potrzebuje odpoczynku, spokoju. Prawica jednak, co jest możliwe, nie zgodzi się z ministrem skarbu w poglądach na określenie tych soków ożywczych, które byłyby potrzebne do przywrócenia sił osłabionemu organizmowi. Zwracając się w stronę soc.-dem., mówca wspomina o tych głodnych, nieszczęśliwych, którzy, idąc za głosem dumnych wystąpień, rozpoczynających się słowami: „my soc.-demokraci“, brali udział w strajkach. W dalszym ciągu przemówienia mówca zaznacza (według słów jego, z rumieńcem wstydu na twarzy), iż znaleźli się ludzie rosyjscy, którzy w godzinę niezgody namawiali cudzoziemców do niedawania Rosyi pieniędzy (na sali hałas). *Szulgin* kontynuuje: „odzywa się partya Wolności Ludu“, lecz ja nie chciałem wspominać o partyi Wolności Ludu, ani o księciu Dołgorukowym.

Prezydent prosi o niedotykanie osób, zwłaszcza nieobecnych.

Puryszkiewicz z miejsca: „to sposób parlamentarny“. (Dzwonek prezydenta).

Streszczając swe przemówienie, mówca zaznacza, iż doświadczenie ostatnich dwóch lat daje mu prawo wyprowadzenia wniosku, iż rosyjski budżet państwowy, chociaż niezbyt dobrze skrojony, lecz mocno uszyty (oklaski).

Milukow, podkreślając konieczność walki o rozszerzenie praw budżetowych Dumy i zmianę niektórych punktów przepisów z dn. 8 marca, utrzymuje, iż przy normalnych stosunkach kontrolera państwowego z przedstawicielami narodu, winien on stać się pierwszym doradcą i przyjacielem Dumy państwowej. W dalszym ciagu swego przemówienia, które trwało przeszło godzinę, *Milukow* nalegał na konieczności rozszerzenia praw budżetowych Dumy i poddawał krytyce politykę finansową ministerstwa oraz wniesiony przez nie budżet. W odpowiedzi na przemówienia Milukowa wygłosił powtórną mowę minister skarbu, niejednokrotnie przerywaną długotrwałymi oklaskami i okrzykami „brawo“.

Pozostało 10 mówców.

Postawiony zostaje wniosek ograniczenia przemówień do dziesięciu minut. Przeciw głosuje 86 posłów (lewica, Koło polskie i kon.-dem.). Wniosek zostaje przyjęty.

Rozanow wnosi formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez grupę pracy, zaznaczając, iż wobec ograniczenia przemówień, nie może on wypowiedzieć poglądów grupy na deklaracyę ministra skarbu.

Uwarow zrzeka się głosu.

Puryszkiewicz zrzeka się głosu, utrzymując, iż po świetnem przemówieniu ministra skarbu pustem jest to miejsce, gdzie siedzi Milukow.

Harusewicz oświadcza, iż Koło polskie głosować będzie za formułę prostego przejścia do porządku dziennego, pozostawiając za sobą prawo wypowiedzenia się na posiedzeniu komisyi z punktu widzenia potrzeb tej klasy ludności, której są oni przedstawicielami.

Milukow otrzymuje głos w kwestyi osobistej, lecz chce mówić w imieniu partyi Wolności Ludu.

Prezydent przerywa mówcy.

Milukow zaznacza, iż, będąc wyrazicielem poglądów partyi, uważa wszystkie napaście, odnoszące się do niej, za kwestyę osobistą.

Prezydent nie pozwala mówić Milukowowi, oświadczając: „pozwól pan tak rozumieć regulamin, jak ja go rozumiem, i przewodniczyć, jak umiem“.

Dyskusya zamknięta.

Pierwszą formułę, oddaną pod głosowanie jest formułą prostego przejścia do porządku dziennego. Formuła przyjętą zostaje znaczną większością głosów przeciw soc.-dem. i grupie pracy. Pozostałe formuły nie są głosowane. O godz. 11 m. 20 posiedzenie zostaje zamknięte. Posłowie Dumy z centrum i prawicy zbitym tłumem okrążają ministra skarbu i dziękują mu za wygłoszenie świetnej mowy.

Mowa Milukowa.

Jeden z najbliższych współpracowników Piotra Wielkiego radził mu, by dla osłonięcia tajemnicą finansów dopuszczano do spraw finansowych li tylko rzeczywistych radców tajnych; obecnie tajemnicę pragną odsłonić i w tym celu oddaje budżet z rąk rzeczywistych radców tajnych w ręce reprezentantów narodu. Nie dokonano tego jednak w zupełności, lwia część budżetu pozostała w rękach rzeczywistych radców tajnych. Stąd przeszkody, spotykane przez nas, stąd walka, którą mimowoli musimy prowadzić, dążąc do rozszerzenia budżetowych praw Dumy.

Dwa lata pozostaje Rosya bez zatwierdzonego budżetu; rząd zaś w przeciągu tych dwóch lat pożyczył nowy miliard rubli, czyniąc to na kilka tygodni przed zwołaniem Dumy, lub w kilka miesięcy po jej rozwiązaniu. Te długi według ustaw obowiązujących u nas są nietykalne dla Dumy, a taki przyrost długu państwowego nie może być ani poprawiony, ani zmieniony. Dumy nie stawiają twarzą o twarz z takiemi nadzwyczajnemi czynnościami państwa, jej proponują obradować nad budżetem w ramach bardziej normalnych, lecz ją samą stawiają w sytuacyi najbardziej nienormalnej, termin rozpatrywania budżetu okazuje się nadzwyczajnie krótkim. Rząd powinien był zwołać Dumę nie 1 listopada lecz 1 września, do tego czasu bowiem powinny były być oddawane do komisyi budżetowej pierwsze kosztorysy. Duma powinna wyrzec się odpowiedzialności, jeżeli rozpatrywanie budżetu zajmie więcej czasu, aniżeli pragnie minister finansów. Nawet dla Dumy doradczej należało się wyznaczyć dla obrad nad budżetem cztery lub pięć miesięcy. Według tego obrachunku, z rządowego punktu widzenia normalny termin rozpatrywania budżetu—1 maja.

Byłoby inaczej, gdyby Duma została zwołaną w swoim czasie, lecz zwołanie jej 1 listopada odbyło się nie z naszej winy; inne warunki jeszcze mniej zależą od nas.

Bardzo się cieszę, że mogę skonstatować, że Związek 17 października uważa również za konieczne skasowanie tych przepisów z d. 8 marca, które nie weszły do praw zasadniczych. Dopóki przepisy te pozostają w mocy, my możemy rozpatrywać tylko 50% całego kosztorysu, przeznaczonego na wydatki operacyjne. Bacznem rozpatrzeniem jego Duma może wiele naprawić. Lecz w tej dziedzinie rachuby rządu były ostrożne, bo i wydatki tego rodzaju mniej podlegają skróceniom i zmianom. Rozpatrywanie tych 50% kosztorysu nie jest tak istotne, jak rozpatrywanie drugiej jego części, bardziej opancerzonej. Następnie, około 30% oparte jest na ustawach i Najwyższych rozporządzeniach i t. d. I oto tutaj Duma została doprowadzona do tej przykrej konieczności zajmować się zestawianiem tytułów z paragrafami, paragrafów z tytułami — smutna sytuacya. Minister finansów ma racyę, że do rezultatu tego zestawienia można wprowadzić szereg propozycyi ustawodawczych, lecz to ma znaczenie dla zmian poważnych. W kosztorysach jest masa podziałów drobnych, w stosunku do których bardziej celowem byłoby stosować skrócony sposób zmiany ich w drodze inicyatywy budżetowej, nie nadanej Dumie. Rola Dumy w stosunku do budżetu sprowadza się do roli instytucyi doradczej.

Dopóki paragraf 9 przepisów z dnia 8 marca nie zostanie zmieniony, komisya budżetowa będzie, w pozycyi komisyi drugiej Dumy, udzielającej li tylko porad władzy centralnej. Jeżeli Duma skorzysta z naszego projektu zniesienia pewnych ograniczeń przepisów z dnia 8 marca, przesłanych w dn. 13 listopada ministerstwu, to w dniu 13 grudnia Duma będzie mogła z własnej inicyatywy zmienić te przepisy, o ile ministerstwo nie wniesie ze swej strony zmian. Jeżeli uznać to za możliwe, to jeszcze przy rozpatrzeniu niniejszego preliminarza Duma będzie mogła poczynić szereg drobnych zmian. Sądzę, że rząd może liczyć na ostrożność obecnego składu Dumy. Następnie ograniczeniem jest to, że szereg sprawozdań, jak to: kasowe sprawozdanie ministerstwa skarbu, roczne sprawozdanie banku państwa itd., nie jest komunikowany ani Dumie, ani kontrolerowi. Sądzę, że sprawozdania te, które były uznane za niezbędne w Dumie doradczej, muszę tembardziej być przedstawiane Dumie prawodawczej. Dalej szereg funduszów specyalnych, dosięgających połowy miliarda, którego 48% należy do skarbu, powinien podlegać takiemu samemu unormowaniu. Wreszcie wystąpienie kontrolera państwa ze składu gabinetu ministrów dałoby mu to stanowisko niezależne, które ma dla Dumy przy rozpatrywaniu budżetu tak ważne i niezbędne znaczenie. Dopóki te przeszkody nie zostaną usunięte, rozprawy budżetowe będą miały charakter jedynie wyświetlania pewnych kwestyi wątpliwych w pewnych pozycyach budżetu. Duma prawodawcza powinna szerzej zapatrywać się na prawa reprezentacyi narodowej.

Przechodząc do krytyki budżetu, poruszę jedynie z formalnej strony kwestyę, jak zostały zrównoważone zwykłe dochody i wydatki. Minister oświadczył, że wbrew dotychczasowej polityce, postanowił on nie obniżać w preliminarzu dochodów, lecz obliczać je możliwie zgodnie z oczekiwanemi wpływami. Przypuszczam, że minister niezupełną ma racyę. W 1905 i 1906 r. preliminarz budżetowy układano według dawnego sposobu. Obniżenie wpływów, rozrachunek i oszczędności zbliżyły się w tych latach nie dlatego, iż były ściślej obliczone, lecz dlatego, że w rzeczywistości okazało się nie to, czego oczekiwano.

Z ministrem jednak można się zgodzić, że w danym roku rzeczywiście oczekiwane dochody zwykłe obliczone zostały zgodnie z możliwymi wpływami, a w niektórych wypadkach nawet co do rubla, co było niezbyt ostrożnem. Zdaje mi się, że ministerstwo skarbu, obliczając preliminarz dopuściło się pewnych manipulacyi dla usunięcia deficytu w budżecie zwykłych dochodów i wydatków. Tak naprzykład 8 milionów, przeznaczonych na utrzymanie oddziałów kozackich, pełniących służbę przy ochronie porządku wewnętrznego, oraz na dodatkową furażerkę wojskom wysłanym do pomocy władzom cywilnym, przeniesionych zostało do wydatków nadzwyczajnych i figurują w rubryce wydatków na wojnę japońską.

Przypuszczam, że wydatki te nie mają nic wspólnego z wojną i wątpię, aby je można było umieścić w rubryce ekspedycyi wojennych. Jeśliby te 8 milionów nie były przeniesione do budżetu nadzwyczajnego, to w budżecie zwyczajnym byłby deficyt niedopuszczalny, przy skarbowości normalnej. Wyprowadzam stąd wniosek, że minister powinien był posunąć do granic ostatecznych swe przewidywania aby zamknąć preliminarz bez deficytu.

Proponowany budżet nic nie mówi o zaspokojeniu całego szeregu potrzeb państwowych.

Jakimi więc środkami mają być zaspokojone nowe potrzeby? Minister skarbu uważa za możliwe zmniejszyć niektóre pozycye w kosztorysach i prosi Dumę o aprobatę niektórych operacyi kredytowych. Minister do drugiej Dumy wniósł cały szereg projektów praw o nowych podatkach, mających na celu równomierne opodatkowanie. Według obliczeń ministerstwa, podatki te dadzą 50 do 60 mil. rb. To oczywiście ma być nową gwarancyą pokrycia chociaż częściowo przyszłych wydatków, połączonych z nowemi operacyami kredytowemi. Mnie się zdaje, iż trudność sytuacyi niedostatecznie ocenioną została przez ministra skarbu. Jeśli są pewne polepszenia w stanie gospodarki narodu, to polepszenia te są częściowe. Niewiem dlaczego minister skarbu nie lubi nauki, a ona wymaga, aby w gospodarce finansowej był plan. Mamy prawo wiedzieć nietylko to, jak chcą związać koniec z końcem w 1908 r., lecz także i to, jakie są perspektywy najbliższej przyszłości co do wzrostu potrzeb państwowych i możności ich zaspokojenia. Nie mówimy, jaki system finansowy należy przyjąć, lecz przypuszczamy jednak, iż żadna poważna praca finansowa niemożliwą jest bez przebudowy podstaw budżetu. W tym celu należy spojrzeć szerzej na sytuacyę polityczną kraju. Rząd winien pogodzić się z krajem i skończyć raz z systemem sztucznego budżetu i nie uciekać się do systemu sztucznego przedstawicielstwa narodu. Rząd nie może tą drogą wprowadzić w błąd Rosyę i Europę. Rząd oszuka tylko samego siebie. A owoce tego dobrowolnego samooszukaństwa mogą być gorzkie“. (Oklaski na lewicy).

Odpowiedź Kokowcewa Milukowowi.

Minister skarbu oświadcza, iż postara się wyjaśnić, co w uwagach Milukowa było słuszne, a co powiedziane było dla przeciwstawienia poglądów partyi wolności ludu poglądom władzy rządowej.

„Mowa Milukowa może być podzielona na dwie części; pierwsza zawiera narzekania z powodu ograniczenia praw budżetowych Dumy, druga dotyczy budżetu i danych dzisiaj wyjaśnień co do jego istoty. Nie mogę nie powstrzymać niezadowolnienia Milukowa, skierowanego przeciwko rzeczywistym radcom stanu (śmiech, oklaski w centrum i na prawicy); sam mam zaszczyt piastować tę godność; w moich rękach znajduje się czasowo sporządzenie budżetu. Bardzo żałuję, że w sprawie wyjaśnień budżetowych i sporządzenia jego poseł Milukow zmuszony będzie mieć do czynienia z jednym z rzeczywistych radców tajnych (śmiech, oklaski w centrum i na prawicy). Nic złego tutaj niema, ponieważ jest to godność, nadana przez Najjaśniejszego Pana za zasługi i każdy, poświęcający swój czas na korzyść ojczyzny, może liczyć na sprawiedliwą nagrodę za swoje zasługi“. Przechodząc do narzekań z powodu ograniczenia praw budżetowych Dumy, minister zaznacza, iż rzeczywiście na miesiąc przed Dumą pierwszego powołania rząd zaciągnął znaczną pożyczkę, co prawda, nie miliard rubli, jak to było powiedziane, lecz 843,000,000 rb. Otwarcie komunikuję Dumie, że pożyczka ta na mocy rozkazu Jego Cesarskiej Mości była zaciągnięta przezemnie. Czyż to było źle, że rząd to zrobił, czy byłoby pożądanem, żeby władza państwowa spotkała się z zatwierdzonym w ustanowionym porządku budżetem na 1906 r., budżetem, zamkniętym deficytem 480 mil. rb., z pozostałością nieuregulowanych wydatków za rok 1905, wynoszącą 158 mil i z krótkoterminowemi obligacyami, wypuszczonemi przy końcu 1905 r. na sumę przeszło 200 mil. rubli. Czy byłoby pożądanem, żeby rząd czekał, aż Duma pierwszego powołania udzieli mu pełnomocnictw do dokonania tego aktu? Nie, rząd czekać nie mógł, lecz był upoważniony do zaciągnięcia pożyczki i powinien był wystarać się o środki na zaspokojenie we właściwym czasie zaciągniętych zobowiązań. Dokonał on tego i znalazł niezbędne resursy; znalazł je bez względu na to, że znaleźli się w tym czasie rosyanie, którzy przybyli do Paryża, gdzie ja wtedy się znajdowałem i obijali progi u władz francuskich, starając się przeszkodzić zaciągnięciu pożyczki (długotrwałe oklaski w centrum i na prawicy). Termin ukończenia obrad nad budżetem zależny jest nie odemnie, a od tego, w jakim czasie zdąży komisya budżetowa i zebranie plenarne rozpatrzyć budżet. Jeśli to nastąpi pierwszego stycznia—tem lepiej. Jeśli do pierwszego stycznia nie będzie to wykonane, nie będzie żadnego nacisku ze strony rządu z tego powodu. A więc niema powodu do wykazywania sprzeczności pomiędzy deklaracyą rządu, a przepisami budżetowymi. Jeśli Duma była zwołana 1-go listopada, a nie 1-go sierpnia wynikło to wcale nie przez wzgląd na to, że dla rządu było pożądanem prosić Dumę o rozpatrzenie budżetu.

Nie w przeciągu 2-ch miesięcy Duma rozpatrzy budżet, a w tym okresie czasu, powtarzam, w jakim będzie mogła tego dokonać. Jestem z góry przekonany, że wskutek zrozumienia przez Dumę ważności sprawy, budżet będzie rozpatrzony w najkrótszym czasie (w centrum głosy „racya, racya“). Ministerstwo nie ma zamiaru proponować żadnych zmian we wniesionym projekcie rozszerzenia praw budżetowych Dumy. Gdy sprawa będzie rozpatrywaną, przedstawi ministerstwo swe wnioski i niezbędne informacye. Bezwątpienia przed zmianą prawa budżetowego winna go rozpatrzyć Duma i Rada i zatwierdzić władza Najwyższa. Ale myślę, że dla budżetu r. 1908-go wystarczą granice zakreślone przez prawo. (Okrzyki „racya“ i oklaski). Ze sporządzonych w Radzie, według wskazówek drugiej Dumy, wykazów, widać, że połowa budżetu nie była zupełnie opancerzoną i pozostaje do rozporządzenia przedstawicieli narodowych. Opancerzone są tylko takie wydatki, które bez wszelkiego pancerza wolne byłyby od zmiany: są to wydatki na opłatę procentów od pożyczek, zaciągniętych przez państwo. Oczywiście bez jakichkolwiek ograniczeń według prawa spłaty te nie mogą być wyłączone, ponieważ zobowiązania państwowe muszą być w każdym razie spełnione.

W historyi widzimy przykłady, że nawet wtedy gdy zmieniał się ustrój, gdy rząd monarchiczny zmieniał się na republikański, republika nigdy nie odmawiała uznania długów, zaciągniętych przy innym ustroju państwa. Chwała Bogu u nas takiej zmiany niema, my i nadal żyjemy przy jednym i tym samym *regime'ie*. (Oklaski w centrum i na prawicy). (D. n.).

Otrzymane w nocy.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 28 listopada.

Przewodniczy Akimow.

Rada uchwaliła, zgodnie z orzeczeniem komisyi regulaminu osobistego, iż nowoobrani członkowie Rady: Karpow, Meszczerynow i bar. Dilligshausen posiadają niezbędne pełnomonictwa. Materyał wyborczy dotyczący wyborów członka Rady, Guczkowa i skargi na te wybory pozostawił bez rozpatrzenia z powodu wyjścia Guczkowa ze składu Rady państwa. Przechodząc do obrad nad sprawozdaniem komisyi inicyatywy prawodawczej w sprawie dalszego skierowywania spraw, który wpłynęły z Dumy drugiego powołania, lecz nie zostały rozpatrzone przez Radę przed rozwiązaniem drugiej Dumy, Rada państwa jednogłośnie, bez dyskusyi uznała zgodnie z orzeczeniem komisyi, iż wszystkie te sprawy, w liczbie 18, nie podlegają rozpatrzeniu. Następnie na wniosek Poliwanowa, Rada postanowiła polecić prezydentowi wysłać depeszę gratulacyjną do gen.-gubernatora moskiewskiego, Herszelmana, z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa, jakie groziło jego życiu. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 5-ym grudnia.

Omsk.— Dnia 24 listopada wieczorem, właściciel piwiarni w futorze Alamańskim, wraz z dwoma innymi, wystrzeliwszy w powietrze rzucił się na swych gości i odebrał im do stu rubli. Przestępców schwytano.

Pawłograd.—Wieczorem dn. 26 listopada, trzech rabusiów wpadło do mieszkania handlarza Szuba, zastrzelili jego żonę i poranili siostrzenicę, poczem uciekli z 80-ciu rublami. Dzisiaj pojmano ich. Jak się okazuje, dwóch z nich są tutejszymi włościanami, trzeci—woźnica.

Hongkon. — Z Kantonu donoszą, iż powstańcy wdarłszy się w głąb prowincyi Kwangsi, zajęli trzy pozycye ufortyfikowane w pobliżu Langson. Ogłoszono stan wojenny.

Wiedeń.—Parlament większością głosów uchwalił nagłość projektu prawa o kompromisie między Austryą i Węgrami.

Berlin. — Podczas dalszej debaty w parlamencie nad projektem prawa o związkach, był obecny następca tronu, którego, przy pojawieniu się w loży cesarskiej, powitał prezydent. Następca przysłuchiwał się uważnie dyskusyi i bawił trzy godziny. Przedstawiciel partyi wolnomyślnych w początku swego przemówienia wystąpił przeciwko centrum i wskazał na to, że projekt nie zadawalnia go teoretycznie, jednakże pomimo tego upatruje w nim znaczny postęp. Huczne oklaski wywywołała ta część przemówienia, w której wypowiedział się on przeciwko mięszaniu się niektórych frakcyi parlamentu austryackiego do wewnętrznych spraw Niemiec; mówca nazwał tę interwencyę bezwstydną. Książę Radziwiłł protestował w imieniu polaków przeciwko twierdzeniu, jakoby polacy mieli zamiary separatystyczne i ostro potępiał projekt prawa, dowodząc, że uchwały, skierowane przeciwko polakom, wywołały okrzyk oburzenia w całym świecie cywilizowanym. Sekretarz stanu, Bethmann, odpowiadając Radziwiłłowi, powiedział, że prasa polska wre nadmierną nienawiścią do niemczyzny. Można w niej czytać, że Prusom trzeba doświadczyć Cuszimy dla ustalenia pokoju i że ani jeden polak nie śmie teraz wyrzec się, w obliczu swych współbraci, marzenia o przywróceniu państwa Jagiellonów. To dowodzi, że polacy są przejęci separatystycznemi tendencyami. Dalszy ciąg debatów nad projektem prawa dn. 28 listopada. Naznaczone na dn. 28 listopada debaty nad projektem antypolskim w komisyi izby posłów zostały odroczone, ponieważ okazało się jeszcze koniecznem przeprowadzenie rokowań pomiędzy poszczególnemi partyami. Przypuszczają, że drugie czytanie projektu prawa w komisyi odbędzie się przed wakacyami świątecznemi.

Tokio.—Mikado przyjął dnia 27 listopada na audyencyi Szipowa.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan rozkazał dworowi nosić żałobę przez 24 dni, stosownie do ceremoniału, z powodu zgonu króla Oskara.

Posiedzenie w sprawie Stessla nie odbyło się dnia 28 listopada, z powodu nagłej choroby członka sądu, Gonczarowa.

Moskwa. — Zaaresztowano ragożski komitet socyal-demokratów, a także wykryto tajną drukarnię.

Aschabad.—Na podwórzu trzeciej baterji brygady artyleryjskiej wybuchła bomba. Ofiar w ludziach niema.

Teheran.— W Taurisie zabito naczelnika policyi.

Otrzymane w dzień.

Orzeł. — Na stacyi „Rodice“ dwóch złoczyńców strzelało do pomocnika komisarza; komisarz dał do nich trzy strzały, nie raniąc nikogo.

Tyflis. — Niewykryty złoczyńca zabił z ukrycia robotnika fabryki aławerckiej.

Odesa.— Na mocy rozkazu dowódzcy okręgu wojskowego, oddano pod sąd wojenny 50 żołnierzy pułku brzeskiego za udział w buncie.

Spłonęła część fabryki makaronu, Juliusa. Straty przewyższają 50 tys. rb.

Policya, otrzymawszy wiadomości o przygotowaniach do napadu, urządziła na placu Prowoznym zasadzkę. O godzinie 6-ej wieczorem zjawiło się 5 złoczyńców. Podczas próby ujęcia ich, rabusie poczęli strzelać. Raniono agenta wydziału śledczego, policyanta i przechodnia; z pośród złoczyńców schwytano jednego, rannego w głowę.

Tyflis. — W lokalu pierwszego rewiru sądu pokoju dwoma strzałami z rewolweru zabito naczelnika tyfliskiego oddziału pocztowo-telegraficznego, Czyżyka, zawezwanego w roli świadka. Policyant, strzelając do uciekającego zabójcy, ranił go na ganku, lecz jednocześnie sam został postrzelony przez niego. Przestępcę schwytano na ul. Kazbeckiej. W czasie gdy kozak i policyant, odprowadzali go do cyrkułu, złoczyńca wyrwał kozakowi kindżał, lecz w tej samej chwili policyant powalił go na ziemię. Schwytany podał się za woźnicę tramwajowego. Znaleziono przy nim pasport, wydany na cudze nazwisko.

Z życia parlamentarnego.

Prezes Koła polskiego o sytuacyi w Dumie.

Korespondent petersburski „Gazety Codziennej“ miał dłuższą rozmowę z prezesem Koła polskiego w Petersburgu. Rozmowę tę podajemy w całości:

— Możemy sobie powiedzieć — mówił do mnie Dmowski — żeśmy odrobili część bardzo ważnej roboty parlamentarnej. Niech pan weźmie pod uwagę, że Duma ta w znacznej mierze została zorganizowana przez rząd przeciwko nam. Ogromna przewaga „październikowców“ i prawicy, żywiołów oddanych Stołypinowi za stłumienie rewolucyi i gotowych do popierania jego polityki, nie pozwalała nam liczyć na poparcie tu naszych dążeń. Z drugiej strony obecność w wielkiej liczbie rosyjskich żywiołów kresowych, a wśród nich specyalnych posłow od ludności rosyjskiej zapowiadała zażartą nagankę na nas przy każdej sposobności. Zresztą, przy dyskusyi nad deklaracyą widać było jasno, do czego te żywioły są przeznaczone. Najniebezpieczniejszą dla nas rzeczą, mogącą wprost uniemożliwić istnienie nasze w tym parlamencie, byłoby, gdyby kresowe żywioły urzędnicze zlały się przy dyskusyach polskich z większością Dumy państwowej i nadały jej ton w traktowaniu naszej sprawy. A toby nastąpiło. gdybyśmy odrazu stanęli na gruncie naszych wyłącznie żądań, nie dając Dumie państwowej czasu na zrozumienie, w jakim te żądania pozostają stosunku do interesów ogólno-państwowych. Wtedy kresowym interesom urzędniczym bardzo łatwo byłoby podszyć się pod interes państwowy. W atmosferze zaś, którąby się wytworzyła, mówcom polskim bardzo trudno byłoby właściwe źródła kresowego „patryotyzmu“ rosyjskiego zdemaskować. Groziło to jałową walką na lata całe.“

— A czy pan sądzi, że ta walka już nie grozi? — zapytałem.

— Przeciwnie. Ale dziś już mamy grunt do niej wyraźniejszy, bardziej dla nas pożądany. Dążyliśmy świadomie do stworzenia tego gruntu, a przyznać musimy, że pomogli nam wielce posłowie kresowi, zwłaszcza pp.: Aleksiejew i Zamysłowskij.

— Na czem polegało dążenie Koła w tym względzie? — pytałem dalej.

— Krótko mówiąc, na wysunięciu tła ogólno-państwowego naprzód, zanim wystąpi kwestya polska jako taka. Przypomina pan sobie, że w przeszłej Dumie, przy innym składzie, a więc w innych warunkach, Stecki w swej mowie budżetowej, zastępującej odpowiedź na deklaracyę rządu, postawił kwestyę polską, dając jej za tło ogólny ustrój państwa i jego potrzeby. W tej Dumie postanowiliśmy wysunąć naprzód krytykę ustroju państwowego z naszego stanowiska, pozostawiając tymczasem Dumie państwowej wyciągnięcie stąd konsekwencyi w kwestyi polskiej. Chodziło nam o stworzenie przedewszystkiem właściwego gruntu do traktowania naszej sprawy i zmuszenie przeciwników do wejścia na ten grunt za nami. W swej mowie, w odpowiedzi na deklaracyę rządu, ograniczyłem się do tej krytyki, deklarując poza tem jedynie nasze stanowisko w sprawie zmniejszenia mandatów z Królestwa. Zachowanie się większości Dumy państwowej świadczyło o gotowości wejścia na ten grunt, tego zaś sobie widocznie nie życzyli ani prezes ministrów, ani, tembardziej, rosyanie kresowi. Stąd zaczęła się przy deklaracyi debata polska, zainaugurowana przez p. Stołypina, a poprowadzona przez cały szereg posłów, jako to: Puryszkiewicza, Rodiczewa, Kapustina, hr. Uwarowa, Aleksiejewa, Zamysłowskiego, Tyczynina, bisk. Eulogiusza, Wołodimirowa i in., z których jedni stanęli na gruncie ogólno-państwowym, inni zaś starali się rzecz z niego sprowadzić.

— Tak jest, istotnie. A co pan sądzi o znaczeniu tej debaty?

— Otóż znaczenie jej nie na tem polega, że się przedstawiciele większości wypowiedzieli przeciw autonomii Królestwa. W tem dla nas niema nic nowego — stanowisko większości od początku było nam i krajowi wiadome. Znaczenie tej debaty polega na uwydatnieniu się różnicy dwóch stanowisk w kwestyi polskiej: z punktu widzenia interesu ogólno-państwowego i z punktu widzenia interesów urzędniczo-kresowych. Przedstawiciele ostatnich tak się niezręcznie demaskowali, że cała Duma państwowa to odczuła. Zrozumiano powszechnie, na co zostali sprowadzeni specyalni posłowie od ludności rosyjskiej. Do nas już należało rzecz odpowiednio podkreślić. Do tego został wydelegowany przez Koło Żukowski, który, na szczęście, był zapisany do głosu, a wie pan, że dyskusya była zamknięta. Po bardzo powściągliwem przemówieniu Dymszy, zawierającem częściową odpowiedź na stanowisko Stołypina — uważamy, że na pełną i silną odpowiedz czas jeszcze nie nadszedł — i po mowach „okrainnych“, Żukowski krótko, jasno i z dużym dowcipem doskonale scharakteryzował całą debatę, uwydatniając stanowisko rosyjskich posłów kresowych, a znakomite przyjęcie jego wystąpienia przez Dumę państwową świadczyło, że cel został osiągnięty. W tym też celu i ja skorzystałem ze swego krótkiego przemówienia „w sprawie osobistej.“ Gdyby się grunt, w ten sposób wytworzony, dał utrzymać, mielibyśmy możność dyskutować z Dumą państwową sprawę naszą z punktu widzenia ogólno-państwowego, przy wyrzuceniu niejako za nawias „okrainnych“, urzędniczych interesów. W każdym razie kresowe zęby rządu zostały nieco naderwane i stanowisko nasze poważnie wzmocnione.

— A co pan sądzi o znaczeniu głosowania nad formułą przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządu? Co o tem mówią posłowie różnych frakcyi parlamentarnych? — zapytałem z kolei.

— Posłowie różnych grup powiadają, że właściwie utrzymało się nasze stanowisko, t. j. przejście niemotywowane. Nie o to wszakże chodzi. Grunt w tem, że październikowcy wespół z umiarkowaną prawicą nie stanowią pewnej większości. Muszą szukać wzmocnienia i nie wiedzą, gdzie je znaleźć. Już i nam z tamtej strony wyrzucano, że mogliśmy ich formułę ocalić, odegrywając tę rolę, co w przeszłej Dumie państwowej. Bo umysłowi rosyjskiemu trudno zrozumieć, że przy takiej, jak obecnie, jawnej względem nas pozycyi rządu i uwydatnionem już stanowisku większości Dumy państwowej, dla nas rola grupy, wzmacniającej większość, jest absolutnie niemożliwą.

— Cóż będzie wobec tego dalej?

— Od dzisiejszego dnia losy tej Dumy państwowej stają się wątpliwymi. Większość jej, a więc rząd także, musi zrobić coś, coby umożliwiło wzmocnienie większości bądź z prawej, bądź z lewej strony. Ponieważ prawica jest antykonstytucyjną, należałoby szukać na lewo, na co trudno im się będzie zgodzić. Jeżeli zaś na taki krok się nie zdobędą, wytworzy się sytuacya, w której rozwiązanie Dumy państwowej będzie ciągle wisiało w powietrzu.

Rada państwa.

Układy, prowadzone pomiędzy grupą centrum Rady i centrum Dumy odnośnie do wspólnej działalności, z inicyatywy pierwszej, zostały obecnie przerwane. W Radzie zauważono, iż dana chwila, kiedy Duma jeszcze się nie zdecydowała, nie jest odpowiednią do zawierania jakichkolwiekbądź umów i dlatego też postanowiono wstrzymać się do chwili, gdy centrum w Dumie uformuje się w sposób bardziej stanowczy. Szczególnie ujemne wrażenie w tych kołach wywarły rezultaty posiedzenia w Dumie w dniu 22-im listopada, gdy stało się jasnem, że to centrum, październikowcy i umiarkowani, na których w Radzie tak wielkie pokładano nadzieje, stanowi mniejszość i nie mogło przeforsować przejścia do porządku dziennego. W Izbie wyższej obawiają się, że i w przyszłości to samo zdarzać się może i prawica. łącznie z opozycyą, będzie obalać wszystkie wnioski centrum i projekty praw. Wogóle w kołach Rady, jakkolwiek wciąż jeszcze wierzą tam w zdolności twórcze Dumy i twierdzą, że dowiedzie ona tego, przystąpiwszy do pracy, pod którą rozumieją rozpatrzenie projektów prawa, nie odczuwa się już tego optymistycznego nastroju względem trzeciej Dumy, jakie istniało w początku listopada.

W kwestyi wykorzystania swego prawa inicyatywy, Rada nie może jakoś dojść do żadnej stanowczej decyzyi. Z jednej strony mówią, że ponieważ Duma obecnie całkowicie zajmie się budżetem, zatem aż do chwili przejścia budżetu do Izby wyższej, ta ostatnia z konieczności będzie bezczynną, ponieważ niema żadnej podstawy oczekiwać przyjęcia przez Dumę przed początkiem świąt Bożego Narodzenia jakichkolwiek projektów praw. Wskutek tego też Rada winna sama dla siebie znaleźć jakąś pracę i, korzystając z prawa inicyatywy, podjąć jakąś reformę Z drugiej wszakże strony zwracają uwagę, że Rada może znaleźć się znowuż w tak niezręcznej sytuacyi, jak podczas ubiegłej sesyi przy poruszaniu reformy senatu, gdy reforma ta odrzuconą została większością zaledwie trzech głosów. I teraz istnieje obawa, że jeśli z inicyatywy Rady przedsięwziętą zostanie reforma, która nie podoba się w sferach, to ci członkowie Rady, co przywykli działać według wskazówek, z góry postarają się ponownie projekt ten obalić. Należy przypuszczać jednak, iż kwestya inicyatywy Rady rozstrzygniętą zostanie w sensie dodatnim. Członkowie Rady będą się tylko starać, by poruszać sprawy jaknajmniej drażliwe dla rządu.

— Do „Słowa“ warszawskiego telegrafują z Petersburga:

„Z inicyatywy prezesa Koła kresowego w Dumie, p. Józefa Montwiłła, tworzy się organizacya pomocnicza dla Koła, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli gubernialnych komitetów wyborczych z Litwy i Białej-Rusi. Delegaci ci będą zamieszkiwali w Petersburgu i brać będą czynny udział w pracy Koła kresowego i w decyzyach o najważniejszych sprawach kraju. Decyzye takie, powzięte pospołu z członkami Koła kresowego, będą stanowić dyrektywę dla tegoż Koła w Dumie. Ostateczny projekt organizacyi ma być wypracowany podczas świąt Bożego Narodzenia.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej